Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA :
55, rue du Faubourg Montmartre
PARIS (9)

Telefon : LAMartine 83 - 18
(lignes groupées)

Konto pocztowe :
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19.

Prenumerata:
Miesięcznie : 280 fr.; kwartalnie 840 fr.; półrocznie : 1.600 fr.; rocznie 3.000 franków.

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKOW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres

ROK II — PARYŻ, CZWARTEK 28 MAJA 1953. — Nr 124 (353)

MOSKWA OSKARŻA AMERYKĘ o zrzucenie terrerystów na Ukrainie

Moskwa (A.P.) — Sowieckie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło specjalny, obszerny komunikat o aresztowaniu, zasądzeniu i straceniu czterech «amerykańskich» szpiegów i dywersantów, zrzuconych na spadochronach na terenie Ukrainy.

Według komunikatu są nimi Aleksander Lekno, Aleksander Makow, Sergej Gorbunow i Dymitr Remiga. W nocy na 26 kwietnia b. r. ministerstwo spraw wewn. Ukrainy rzekomo otrzymało wiadomość o pojawieniu się nad obszarem Ukrainy samolotu nieokreślonej narodowości i zrzuceniu spadochroniarzy. Podjęty natychmiast pościg doprowadził do ujęcia dwóch z nich, a w ciągu następnego dnia dwóch dalszych. Znaleziono przy nich: broń palną, cyankali, radioaparaty marki amerykańskiej, specjalne instrumenty do skierowywania samolotu na upatrzony objekt, atrament sympatyczny, środki do sporządzania fałszywych dokumentów sowieckich, znaczne sumy w walucie sowieckiej i złocie, oraz antysowieckie ulotki.

Dochodzenia wykazały — twierdzi komunikat — że wszyscy czterej z końcem wojny uciekli do Zachodnich Niemiec, gdzie dostali się na służbę wywiadu amerykańskiego i ukończyli kurs wywiadowczo-dywersyjny w Bad Wiessesee koło Monachium. W kwietniu b. r. wyjechali samolotem z Monachium do Aten, skąd na 4-silnikowym samolocie bez znaków wysłano ich na Ukrainę.

„Dywersanci — opowiada dalej komunikat — zeznali, że zadaniem ich było dotrzeć do Kijowa i Odessy, tam wszelkimi środkami, nie wyłączając morderstwa, zdobyć autentyczne dokumenty osobiste w miejsce posiadanych podrobionych, a następnie przy pomocy radia wejść w kontakt z centralą radiową wywiadu amerykańskiego w Niemczech celem otrzymania dalszych instrukcji w kierunku wykonywania terroru i sabotażu na obszarze ZSSR ».

W JAKIM CELU — ZAPYTUJE LONDYN

Londyn (R. P.). — Koła polityczne Londynu są nieco zaskoczone rozgłosem, nadanym przez rząd sowiecki sprawie rzekomych amerykańskich dywersantów. Nie jest żadną tajemnicą, że prawem i obowiązkiem każdego wywiadu jest docierać na teren potencjalnego przeciwnika, a wywiad sowiecki robi z tego prawa chyba szczególnie energiczny użytek, nie cofając się przed najbardziej gangsterskimi metodami.

Z drugiej strony przeciw autentyczności moskiewskiej „rewelacji" przemawiają pewne szczegóły, przypominające sprawę rzekomego spadochroniarza, zrzuconego przez samolot amerykański na Pomorzu. Wprawdzie obecnie nie ma mowy o wojskowym hełmie amerykańskim, ale za to są radioaparaty, z których nie usunięto nawet fabrycznych znaków amerykańskich.

Jak wiadomo, agenci wywiadu z reguły otrzymują sprzęt, nie ułatwiający, lecz możliwie utrudniający rozpoznanie pochodzenia. Ale pomijając to wszystko, należy zapytać, jaki cel polityczny ma rząd sowiecki, tworząc i rozgłaszając tę historię. Wstęp do nowej kampanii antyamerykańskiej w odpowiedzi na konferencję bermudzką? Zaostrzenie terroru wewnętrznego z powołaniem się na nowy „dowód zagrożenia"? Najbliższe 8 dni zapewne wyjaśnią motywy rządu sowieckiego.

Jugosławia gotowa do rokowań z Rosją

Belgrad (A.P.) — Na pierwszej od 5 lat konferencji prasowej oświadczył jugosłowiański minister spraw zagr. Popowicz:

„Jeżeli Rosja sobie tego życzy, jesteśmy gotowi do rokowań celem zakończenia zimnej wojny na Bałkanach. Jeżeli Rosja sobie tego życzy, jesteśmy gotowi do dyskusji nad normalizacją wzajemnych stosunków na podstawie równych praw. Lecz nie wydaje się, aby rosyjska polityka dyskryminacji wobec Jugosławii mogła ulec zmianie w bliskiej przyszłości."

Na zapytanie o ewent. nawiązanie stosunków handlowych z państwami bloku sowieckiego, przerwanych w r. 1949 na skutek zarządzonego przez Moskwę bojkotu, Popowicz odpowiedział: „Jeżeli Rosja skończy ze swą polityką dyskryminacji wobec Jugosławii, nie ma powodu, dla którego by Jugosławia nie miała handlować z Rosją".

Wreszcie Popowicz zaprzeczył, jakoby Jugosławia wystąpiła z nowymi propozycjami na temat Triestu. Według pogłosek, dyplomacja jugosłowiańska wysuwa projekt kompromisu, przyznającego Włochom część zamieszkałej przez Włochów strefy jugosłowiańskiej Triestu w zamian za korytarz, zapewniający Jugosławii dostęp do portu.

Podwójny szach

Konferencja trzech mocarstw zachodnich na Bermudach należy do tych osobistych pociągnięć prezydenta Eisenhowera, które rzucają szczególnie charakterystyczne światło na współczesną dyplomację i jej kulisy.

Od dłuższego czasu grupa najbliższych współpracowników prezydenta z C.D. Jacksonem, specjalistą od „wojny nerwów" na czele, nalegała, by zbadać wraz z szefami rządów sojuszniczych całą politykę zachodnią i dojść do uzgodnienia stanowisk. Temu sprzeciwiali się zawodowi dyplomaci z Departamentu Stanu, wychodząc z założenia, że między trzema zachodnimi rządami i tak odbywają się ustawiczne konsultacje, nie ma więc powodu komplikować sprawy przez konferencję, która wywoła niepotrzebnie duży rozgłos i nadzieje, mogące się nie ziścić.

W momencie, gdy sprawa dojrzała do takiej czy innej decyzji prezydenta, zjawił się mały kamyk, który uruchomił lawinę: osobisty list b. premiera Francji Mayera. Mayer pisał w tym liście, że zamierza wygłosić mowę w parlamencie francuskim i chciałby w niej zaznaczyć, że przed spotkaniem z politykami sowieckimi byłoby wskazane spotkanie mocarstw zachodnich, oczywiście z udziałem Francji. Mayer zapytywał, czy taki ustęp mowy odpowiadać będzie poglądom amerykańskiej dyplomacji.

Zanim Departament Stanu przedłożył prezydentowi projekt odpowiedzi, prezydent zdecydował się. Wezwano telefonicznie ambasady amerykańskie w Londynie i w Paryżu, by zaprosiły na spotkanie Churchilla i Mayera, pozostawiając im wybór miejsca. Tej samej nocy odpowiedział Churchill, proponując Bermudy, na co zgodził się również min. Mayer.

Cała sprawa dokonała się tak szybko, że nie było czasu nawet na porozumienie się z Dullesem, a akredytowani w Waszyngtonie ambasadorzy otrzymali komunikat na 10 minut przed wydaniem oświadczenia dla prasy. Dlaczego ten pośpiech?

Inicjatywa prezydenta Eisenhowera jest niewątpliwie silnym pociągnięciem na szachownicy politycznej, zrobionym we właściwym, jeśli nie ostatnim możliwym momencie. Zadaje ona równocześnie podwójny szach: Kremlowi, uniemożliwiając mu wykorzystanie sugestii Churchilla i wyrażenia zgody na konferencję czterech mocarstw w chwili zdaniem Waszyngtonu jeszcze przedwczesnej. Przedwczesnej nie tylko dlatego, ponieważ nie jest jeszcze wyjaśniona sytuacja na Kremlu, ani szczerość sowieckich intencji pokojowych, ale i dlatego, ponieważ Zachód nie zdążył usunąć dzielących go różnic. Równocześnie zaszachowany został Churchill i zahamowana jego gorliwość w nawiązaniu rozmów z Moskwą, gorliwość, która mogła doprowadzić do faktów dla zwartości frontu zachodniego mało pożądanych.

Dzięki inicjatywie Eisenhowera cały ten rozwój wypadków został wstrzymany, a nowe uruchomienie frontu nastąpi aż po Bermudach, gdzie niewątpliwie niejedna różnica zostanie usunięta i niejedno nieporozumienie wyjaśnione.

Jak dalece celne było pociągnięcie Białego Domu, świadczy zresztą reakcja Moskwy. Moskwa, jak dowodzi artykuł «Prawdy», została zaskoczona, a jej plan manewrów na najbliższy okres dotkliwie pokrzyżowany.

M. G.

Paul Reynaud zerwał ze zwyczajem

BEZ WSTĘPNYCH ROZMÓW STANĄŁ PRZED PARLAMENTEM

Paryż (R.P.) — Przedstawiając swój program Zgromadzeniu Narodowemu zaledwie w 30 godzin po przyjęciu misji tworzenia rządu, Paul Reynaud, jeden z przywódców grupy Niezależnych, zerwał ze zgubną tradycją, która pozwalała od czasu ustanowienia IV Republiki tracić całe dnie w czasie kryzysu rządowego na bezpłodne nieraz narady z większymi i mniejszymi grupami w parlamencie.

W kołach politycznych francuskich, twierdzi się, że premier desygnowany przez prezydenta Republiki ma prawo natychmiast stanąć przed Zgromadzeniem Narodowym i domagać się, po przedstawieniu programu rządowego, uchwalenia mu t. zw. inwestytury, to znaczy poparcia go przez Zgromadzenie Narodowe kwalifikowaną większością głosów (w obecnym zgromadzeniu 314 głosów).

P. Paul Reynaud w swym programie poświęcił sporo uwagi sprawom polityki zagranicznej i kwestii Indochin, domagając się od parlamentu poparcia rządu francuskiego w pewnych zasadniczych punktach: solidarność w ramach koalicji atlantyckiej, podtrzymanie idei zjednoczenia Europy, wzmocnienie Unii francuskiej przez obronę wolności narodów, zamieszkujących półwysep indochiński przed agresją komunistyczną, wreszcie zaś zaznaczenie samodzielnego stanowiska Francji w sprawach europejskich i światowych.

Jako były minister skarbu i przewodniczący komisji finansów Zgromadzenia Narodowego, Paul Reynaud nakreślił obraz ciężkiego położenia skarbu państwa i postawił parlament wobec konieczności powzięcia pewnych decyzji długofalowych, które pozwolą na uzdrowienie budżetu. Z tym wiąże się odpowiedzialność parlamentu w sprawie udzielenia szerszych pełnomocnictw rządowi.

Jak wiadomo, rząd Rene Mayera został obalony większością konstytucyjną 328 głosów; gdyby podobny wypadek zaszedł po raz drugi w ciągu najbliższych miesięcy, wtedy Zgromadzenie Narodowe mogłoby zostać rozwiązane. Ta okoliczność zmusi tych deputowanych, którzy nie chcą ryzykować rozwiązania parlamentu, do większego umiaru w swych atakach na rząd.

W chwili, gdy oddajemy nasz numer do druku, jeszcze nie jest znany wynik głosowania nad inwestyturą dla p. Paul Reynaud. Wynik ten zależy od stanowiska deputowanych gaullistów, a także M. R. P. Jest rzeczą wiadomą, że komuniści będą głosowali przeciw rządowi.

W STRONNICTWACH WAŻY SIĘ DECYZJA

Paryż (R. P.). — Obie grupy gaullistów w Zgromadzeniu Narodowym (A.R.S. i U.R.A.S.) uzależniają swoje poparcie dla rządu Paul Reynaud przede wszystkim od sprawy armii europejskiej ; natomiast grupa M.R.P. zwraca uwagę na stosunek p. Paul Reynaud do kwestii robotniczej i sprawy podwyższenia poziomu życia pracowników. Niektóre koła wśród radykałów i U.D.S.R. są niezdecydowane aż do ostatniej chwili przed głosowaniem.

R.P.F. ZMIENIA SIĘ NA U.R.A.S.

Paryż (R. P). — Grupa parlamentarna Rassemblement du Peuple Francais po opuszczeniu jej przez gen. de Gaulle w tym znaczeniu, że przestała ona zależeć wprost od R.P.F. — postanowiła po naradach zmienić nazwę w Zgromadzeniu Narodowym i nazwać się „Union Republicaine d'Action Sociale" (U.R.A.S.).

PAŃSTWA ZACHODNIE A SPRAWA AUSTRII

Londyn (A. P.). — Trzy mocarstwa zachodnie złożyły na ręce ambasadora sowieckiego w Londynie Malika notę, odrzucającą zastrzeżenia sowieckie przeciw zwołaniu konferencji czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu pokojowego z Austria.

Nota, utrzymana w formie zwięzłej i kategorycznej, odrzuca twierdzenie sowieckie, jakoby tylko rada czterech ministrów spraw zagranicznych miała prawo zwołania konferencji zastępców, i domaga się od rządu sowieckiego zmiany decyzji. Nota stwierdza, że motywy sowieckie są całkowicie niezrozumiałe, a w szczególności nie sposób zrozumieć na czym opiera się pewność, że konferencja nie dałaby żadnych wyników. Nota podkreśla, że zawarcie traktatu pokojowego z Austria było i jest możliwe, jeśli rząd sowiecki wykaże w tym kierunku dobrą wolę.

CZEŚCIOWY STRAJK NA DWORCU MONTPARNASSE

Paryż (R. P.). — Na dworcu Montparnasse wybuchł 27 maja rano częściowy strajk kolejarzy, szczególnie zwrotniczych. Zastąpieni oni zostali przez personel dworca i inżynierów, tak, że pociągi dalekobieżne odjechały pomimo strajku.

Strajk objął także dworzec w Marsylii i w Algerze. Natomiast inne dworce paryskie i reszta Francji nie uległa agitacji strajkowej.

18 ŻOŁNIERZY FRANCUSKICH RANNYCH

Wiedeń (A. P.). — W Insbruku samochód wiozący żołnierzy francuskich wpadł na chodnik i przewrócił się. 18-tu żołnierzy odniosło rany, dwóch walczy ze śmiercią. Francuskie władze okupacyjne wdrożyły śledztwo.

PREZ. EISENHOWER : ŻADEN JENIEC NIE BĘDZIE REPATRIOWANY SIŁĄ

Waszyngton (A.P.) — Prez. Eisenhower wydał specjalne oświadczenie, w którym powiada:

„Uwaga wolnego świata skupia się dokoła rokowań rozejmowych w Pan Mun Dżon. 25 maja dowódca wojsk O. N. Z. podjął nowy wysiłek celem doprowadzenia do honorowego pokoju na Korei, oraz słusznego i humanitarnego załatwienia sprawy jeńców. Celem przyspieszenia rokowań dowódca wojsk O. N. Z. zażądał poufności posiedzeń. Nie mniej istnieją w propozycjach dowództwa wojsk O. N. Z. pewne zasady fundamentalne i nie mogące ulec żadnym zmianom.

A mianowicie żaden jeniec nie będzie repatriowany siłą. Żaden jeniec nie zostanie poddany przymusowi lub zastraszeniu. Zostanie ściśle określony termin trzymania jeńców w niewoli. Są to zasady, formalnie zatwierdzone przez 54 państwa, należące do O. N. Z."

Jakkolwiek Biały dom nie podał motywów wydania powyższego oświadczenia, przypuszczalnie jego celem jest przeciwdziałanie różnym pogłoskom, które krążą na tle tajności nowych propozycji sojuszniczych. Oświadczenie zostało uzgodnione z przywódcami obu partii Kongresu.

Londyn (A. P.). — Churchill wydał oświadczenie, stwierdzające, że nowe poufne propozycje sojusznicze na Korei bardzo zbliżyły się do uchwały Zgromadzenia Ogólnego O. N. Z. i posiadają „poparcie bez zastrzeżeń" rządu brytyjskiego, będąc owocem wspólnej konsultacji.

Nowe Delhi (A. P.). — Premier Indii, Nehru, wyraził aprobatę dla ostatnich propozycji sojuszniczych na Korei i nadzieję, że doprowadzą one rychło do porozumienia.

GENERAŁOWIE POŁUDN.-KOREAŃSCY W U. S. A.

Seul (A. P.). — W tej chwili w Stanach Zjednoczonych bawi 7 generałów południ.-koreańskich wraz z szefem sztabu generalnego, a wkótce wyjechać ma dalszych 15 generałów. W związku z tym pewna osobistość z rządu Południ. Korei oświadczyła, że generałów tych umyślnie zaproszono do Stanów Zjednoczonych, by zapobiec armii południ.-koreańskiej na zawieszenie broni, sprzeczne z aspiracjami narodowymi.

Helikopter startuje sprzed pałacu królewskiego w Londynie

Londyn (A. P.). Tłumy zgromadzone przed pałacem Buchingham, były świadkami wystartowania helikoptera z parku pałacowego. Helikopterem tym udawał się do Pirbrikht ks. Edynburga celem dokonania przeglądu oddziałów gwardii biorących udział w defiladzie koronacyjnej.

W 15 minut później helikopter opuścił się na polu ćwiczeń, gdzie ustawione były oddziały Nepalu Ceylonu, Rodezji, Australii, Nowej Zelandii i Afryki Płd., Pakistanu, Kanady i Borneo. Inspekcja trwała ponad dwie godziny i książę zatrzymywał się często przy poszczególnych oddziałach i rozmawiał z żołnierzami.

W trzy godziny później helikopter opuścił się na trawnik przed pałacem królewskim Ks. Edynburga powrócił w towarzystwie swego sekretarza gen. Parkera i gen. Browninga.

ZAMACH SAMOBÓJCZY B. MINISTRA HAMANNA

Berlin (A. P.). — Były minister rządu wschodnio-niemieckiego Hamann, aresztowany przed pół rokiem, popełnił w więzieniu zamach samobójczy. Umieszczono go w szpitalu policyjnym, gdzie również przebywa b. członek niemieckiego Politbiura Dahlem. Zona Hamanna z dziećmi zbiegła do zachodniego Berlina tuż po aresztowaniu męża.

WYDALENIE DYPLOMATY ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Waszyngton (A. P.). — Rząd amerykański zażądał natychmiastowego odwołania pierwszego sekretarza poselstwa rumuńskiego — Christache Zambeti. Usiłował on nakłonić do usług szpiegowskich obywatela amerykańskiego Georgesco, byłego dyrektora filii Standard Oil w Rumunii, szantażując go losem dwóch synów, żyjących w Rumunii.

BOMBA OKAZAŁA SIĘ NIEWYPAŁEM

AKT ZJEDNOCZENIA JEST NA WARSZTACIE

Londyn (R.P.) — Wchodzimy w decydujące tygodnie dla sprawy zjednoczenia — taki pogląd panuje w dobrze poinformowanych kołach londyńskich. Największy pocisk, wymierzony w zjednoczenie w postaci znanego oświadczenia Prezydenta R. P. z 16 maja, już padł. Jedni nazywają go niewypałem, inni — ze względu na fatalne uzasadnienie tego oświadczenia — bumerangiem. Jeśli w toczącej się dookoła sprawy zjednoczenia „wojnie nerwów" miało to oświadczenie odegrać rolę psychologicznej bomby atomowej, rozwalającej z takim trudem budowane dzieło zjednoczenia — okazało się ono źle pomyślanym manewrem.

Stwierdza to komunikat Rady Politycznej z dn. 22 maja, którego konkluzja nie budzi żadnych wątpliwości. Oświadczenie Prezydenta R. P. z 16 maja dało tylko nową okazję zespołowi stronnictw, wchodzących w skład Rady Politycznej, do zamanifestowania woli prowadzenia akcji zjednoczeniowej do pozytywnego końca. Na tym samym posiedzeniu 22 maja zapadła inna uchwała, stanowiąca konkretny wyraz tej woli. Rada Polityczna postanowiła zwrócić się natychmiast do gen. K. Sosnkowskiego z prośbą o podjęcie przez niego rozmów dotyczących Aktu Zjednoczenia na podstawie procedury, którą sam ustali.

Uchwała ta została zakomunikowana Radzie Narodowej, która w najbliższym czasie poweźmie zapewne analogiczną uchwałę. Czy zapadnie ona jednomyślnie, czy też wbrew głosom pp Pragiera i Mackiewicza — to mniejsza. Nikt z głosami rzekomych stronnictw czy ugrupowań politycznych liczyć się nie może, a bliskie koneksje obu panów z «zamkiem» nie dają im żadnych tytułów do uprawiania trwałej obstrukcji.

W CIENIU MACKIEWICZA I PRAGIERA

Istnieją także nadzieje, że redaktorzy „Orła Białego" zreflektują się. Ostatni zwłaszcza numer tego tygodnika z 23 maja robi wrażenie, jakby został zredagowany przez pp. Mackiewicza i Pragiera, a nie przez zespół redakcyjny bliski gen. Władysławowi Andersowi. „Orzeł Biały" uchodzi od chwili swego powstania za organ gen. Andersa. Gen. Anders uchodzi za szczerego zwolennika zjednoczenia. Jeżeli tak jest, a nikt nie chce w to wątpić, wyjaśnienie co najmniej dwuznacznej roli spełnianej przez „Orła Białego" musi nastąpić w najbliższym czasie.

W najbliższym czasie dlatego, bo jak się rzekło, należy się spodziewać, iż w tygodniu poświątecznym zaczną się wreszcie rozmowy nad Aktem Zjednoczenia z udziałem zaproszonego przez obie strony gen. Sosnkowskiego. W tym czasie przynajmniej powinny zamilknąć polemiki ze strony tych, którzy rzetelnie pragną doprowadzić dzieło zjednoczenia do końca. Niech sobie harcują dalej tylko ci, którzy mu są przeciwni. Opinia publiczna jeszcze trwalej zapisze sobie ich nazwiska w pamięci.

NACISK OPINII PUBLICZNEJ TRWA

A ta opinia czuwa. Nie ma dnia, żeby ze wszystkich krańców wolnego świata, w którym mieszkają Polacy, nie wpływały wołania o zjednoczenie. Kierowane są one do jednej z obu Rad, bądź równocześnie do Rady Narodowej i Rady Politycznej, bądź też bezpośrednio do gen. Sosnkowskiego. Panuje w nich świadomość, że doprowadzenie do zgody narodowej po latach politycznego rozbicia nie jest sprawą prostą. Z tej świadomości płyną apele, by nie bacząc — jak mówi jeden z nich — na trud i znój wysiłków, wytrwać w pracy nad zjednoczeniem, gdyż ze względu na wyzwolenie Polski, na konieczność skoordynowania naszych działań na rzecz tego wyzwolenia — „porozumienie musi nastąpić".

TRZEJ REŻYMOWCY WYDALENI Z FRANCJI

Metz (kor. wł.) — Nakaz opuszczenia granic Francji do dnia 21 czerwca br. otrzymali **Jerzy Tomalak** z Tucquegnieux (M. et. M.) — nauczyciel reżymowy, powszechnie uważany za szefa polskich komunistów we wschodniej Francji; **Jan Daszkiewicz** z Freyming (Moselle) przebywający w Bouligny (Meuse) — szef klubów sportowych komunistycznych związków zawodowych na wschodnią Francję; **Jan Hudziak** z Cochein (Moselle), przebywający w Crehange Cite, który ostatnio odznaczył się gorliwym zapisywaniem dzieci polskich na reżymowe kolonie letnie.

DWU SKUTYCH WIĘŹNIÓW wyskoczyło z pociągu

Orlean (kor. wł.) — Gdy pociąg pośpieszny zdążający z Nimes do Paryża zwolnił biegu na stacji Gien, wyskoczyło zeń dwu skazańców, zakutych w kajdany.

W pociągu tym przewożono 8 skazańców do innego więzienia. Umieszczono ich po dwóch w przedziale, skutych ze sobą kajdanami. Strażnicy pilnowali więźniów. W pewnej chwili dwaj skazańcy, 41-letni Robert Berger z Chateauroux, skazany przez sąd przysięgłych w 1949 roku na dożywotnie więzienie za napady i grabieże oraz 33-letni Marcel Coiffard z Nantes, zasądzony za podobne wyczyny również na dożywotnie więzienie, wyskoczyli przez okno, zrywając łączące ich kajdany. Dozorca pociągnął za hamulec bezpieczeństwa i wyskoczył z pociągu goniąc za więźniami, uciekającymi wzdłuż toru. Ponieważ działo się to o godz. 2,30 nad ranem, skazańcy korzystając z ciemności zdążyli uciec.

Natychmiast zawiadomiono miejscową policję, która przeszukuje okolicę i stara się ująć niebezpiecznych zbrodniarzy. Stwierdzono, że dwa kilometry od miejsca wypadku nieznani sprawcy wdarli się do baraku robotniczego i skradli stamtąd bluzy i ubrania. Mimo energicznej akcji zbiegów dotychczas nie ujęto.

CHORY NA GRUŹLICĘ OATIS W SANATORIUM

Nowy Jork (A. P.). — Zwolniony przedterminowo z więzienia w Pradze korespondent amerykański Oatis udaje się na dłuższy pobyt do sanatorium celem leczenia gruźlicy, której nabawił się w czasie 25-miesięcznego zamknięcia.



Z obchodu 20-lecia K.S.M. żeńskiego w Marles-les-Mines : Na zdjęciu widzimy K.S.M.P. żeńskie i Męskie, Krucjatę, delegacje ze sztandarami organizacyj miejscowych, księdza Bednorza — patrona K.S.M.P. i chrzestnych sztandaru z p. W. Budzyńskim — prezesem Związku Kupców, p. Kaźmierczakiem — prezesem K.T.M. i druhem Witkowskim — opiekunem III. Okręgu K.S.M.P. na czele (siedzą w trzecim rzędzie).

Przegląd Prasy

Szanse pana Reynaud

„Le Monde” pisze o panu Reynaud z życzliwym dystansem :

Pan Paul Reynaud zawsze był słuchany z zainteresowaniem, ale rzadko Zgromadzenie Narodowe szło za jego radami. Dnia 31-go października 1952 r., w chwili gdy panował nastrój radosnego optymizmu w sprawach budżetowych, zapowiedział on, że deficyt osiągnie sumę 700 do 800 miliardów. Cyfra ta została dziś potwierdzona. Ta okoliczność, że przywódca grupy umiarkowanej w owym momencie ostrzegał Zgromadzenie, da mu zapewne pewne prawo moralne, by domagać się rozszerzonych pełnomocnictw dla rządu, pełnomocnictw, bez których nie można zrealizować ani oszczędności ani reform.

Wszakże od kilku lat p. Reynaud zapowiadał, że wypadki potoczą się właśnie w tym kierunku.

Dziennik kończy swe rozważania następującymi uwagami:

Bez udziału w rządzie R. P. F. niemożliwe jest stworzenie większości. Jeżeli p. Paul Reynaud nie powiedzie się wciągnięcie R. P. F. do rządu ze względu na jego stanowisko co do polityki zagranicznej, będzie tego próbował p. Georges Bidault. Jeżeli i jemu nie uda się, wypłynie zapewne drugie rozwiązanie: rozbicie grupy R. P. F. i zgrupowanie się posłów wszystkich tendencji, którzy gotowi byliby poprzeć p. Roberta Schumana w sprawach zagranicznych i p. Pinaya w sprawach wewnętrznych lub jednego z przywódców R. G. R. w obu dziedzinach.

BERMUDY

Grupa wysp, zwanych Bermudami, stanowiących najstarszą kolonię korony brytyjskiej, leży na zachodnim Oceanie Atlantyckim, około tysiąc km. od wybrzeży Stanów Zjednoczonych. Składa się z około 360 wysepek, z tego 20 zamieszkałych, główne z nich to Main i St Georges.

Już w XVI wieku, Brytyjczycy założyli na tych wyspach swą ważną bazę morską. Klimat ich jest wyjątkowo łagodny i są one ulubionym miejscem wypoczynkowym zamożnych Anglików i Amerykanów. Ludność wynosi około 31.000 mieszkańców.

Podczas ostatniej wojny Amerykanie w roku 1941, na podstawie układu Roosevelt - Churchill, uzyskali na Bermudach od korony brytyjskiej prawo urządzenia tam swych baz wojennych morskiej i lotniczej.

Na wyspach tych odbyło się już parę ważnych spotkań politycznych. Brak tam wprawdzie wspaniałych pałaców, ale są bogate hotele. Spotkanie przedstawicieli Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, zapowiedziane tam na czerwiec, odbędzie się zapewne w pałacu gubernatora brytyjskiego, którym obecnie jest sir Aleksander Hood.

ARYSTOKRACI, ŁĄCZCIE SIĘ!

Książę Binatto de Savorgnan założył nową międzynarodową organizację tylko dla osób wywodzących się ze szlachty, pod hasłem : „Arystokraci, łączcie się”. Celem organizacji ma być walka o utrzymanie ostatnich przywilejów szlacheckich.

skich „Lloyd Register of Shipping”, (printed upside down)

Czy czasem nie zapóźno?

NA CZASIE

WINA gen. SOSNKOWSKIEGO: CHCE ZJEDNOCZENIA

Stanisław Stroński

Jeśli się zważy, że tygodnik „Orzeł Biały” jest pismem najbliższym tzw. ośrodka rządowo-wojskowego, ostatnie wystąpienie jego (pt. „Rozbudzona czujność”, nr 21 z 23 maja rb.) wymaga istot nie bardzo... rozbudzonej czujności w sprawie losów podjętego obecnie przez gen. Sosnkowskiego starania o osiągnięcie zjednoczenia narodowego.

Trzeba tu zaś pamiętać, ciągle i ciągle, jak to się wszystko zaczęło. A jak się zaczęło, to stwierdził nie kto inny niż sam gen. Sosnkowski po pierwszym przybyciu do Londynu, w mowie z 29 grudnia 1952. Powiedział wówczas :

„Przybyłem do Londynu na zaproszenie Pana Prezydenta R.P., Rządu oraz Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych...”

Więc gen. Sosnkowski podjął swe starania o dopomożenie osiągnięcia zjednoczenia narodowego na zaproszenie tego właśnie ośrodka rządowo-wojskowego, z którego strony godzą weń obecnie już nie tylko dąsy i sarkania lecz zgoła gromy na łamach „Orła Białego” czyli pisma zapraszających.

ZAGRAŁA POBUDKA

Rozbudzona czujność „Orła Białego” jest zjawiskiem wtórnym i niejako tylko pogłosem czegoś znacznie dobitniejszego, a mianowicie oświadczenia p. Augusta Zaleskiego, że ze stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej zamierza ustąpić dopiero za rok, po siedmiu latach piastowania go, w czerwcu 1954, oraz wygłoszonego przy tej sposobności, 16 maja r.b., najzupełniej niezwykłego w swej bojowej treści przemówienia.

Istotnie pobudkę do natarcia na gen. Sosnkowskiego zagrało już w przemówieniu p. prez. Zaleskiego zdanie, że :

„....obecnie ataki na konstytucję są podejmowane nawet przez osoby, które na zasadzie tejże konstytucji pragną piastować najwyższe urzędy w Państwie”.

Wiadomo, że jedyną sprawą wysokiego i najwyższego urzędu, na którym zmiana weszła obecnie w tok załatwiania, jest sprawa objęcia przez gen. Sosnkowskiego stanowiska następcy Prezydenta Rzeczypospolitej jako przejścia na najwyższy urząd w Państwie.

Oskarżenie o rzekome godzenie w konstytucję w obecnych dążeniach do zjednoczenia narodowego jest wynikiem samej istoty ostatniego wystąpienia Prezydenta Zaleskiego, którą w „Słowie Polskim” (nr 119) trafnie określono w słowach :

„Jest to jeszcze jeden przykład więcej, że wykonywanie przez Prezydenta R. P. tzw. umowy paryskiej, czyli deklaracji ś. p. Prezydenta Raczkiewicza, właściwie całkowicie zostało odłożone na bok”.

DROBNICA ZARZUTÓW

Gen. Sosnkowski na pewno nie godzi w konstytucję i jej nie podważa. Natomiast, jak to od początku oświadczył, uznaje moc obowiązującą tzw. porozumienia paryskiego, czyli oświadczenia ś. p. Prezydenta Raczkiewicza z 30 listopada 1939, którego zobowiązania on sam, gen. Sosnkowski, przejął wyraźnie i uroczyście w r. 1939, jako następca Prezydenta do r. 1944, podobnie jak przejął je wyraźnie i uroczyście p. A. Zaleski jako następca Prezydenta w r. 1947. Nie w tym rzecz, jakoby gen. Sosnkowski podważał konstytucję, lecz że zobowiązanie ś. p. Prezydenta Raczkiewicza, przeniesione przezeń już w samym oświadczeniu z 30 listopada 1939 na następców, oraz swoje własne zobowiązanie uważa nadal za obowiązujące, co wydaje się wcale proste i godziwe. I na tym polega... różnica i rozbieżność.

Nie mogąc wytoczyć tej jedynej istotnej sprawy przeciw gen. Sosnkowskiemu, „Orzeł Biały” doskakuje doń pomniejszymi rozpędami nie wysoko, jak to mówią, do łydek.

A więc, że w Manchester „nie powiedział niczego na temat programu polityki zagranicznej”, gdy w rzeczywistości mówił i w Manchester 3 maja r. b., mówił poprzednio w Londynie 29 grudnia r. ub., a osobne przemówienie w tym zakresie wygłosił 15 grudnia r. ub. Albo że „nie powiedział w Manchester ani słowa o Skarbie Narodowym” tak jakby to była sprawa na ten zjazd, lub jakby ona, w obecnym swym stanie, działała jednocząco. Albo też że „gen. Sosnkowski zaleca oparcie całego naszego życia publicznego na istniejących, a w pierwszym rzędzie na tak zwanych historycznych partiach politycznych” (str. 5 tego numeru „Orła Białego” z przemówienia w Radzie Narodowej), czyli że uznaje stronnictwa a nie odpryski i kliczki.

Ta drobnica marnych zarzutów przeciw gen. Sosnkowskiemu ma być zasłoną dla jedynego istotnego zarzutu, że... chce zjednoczenia narodowego, a za tą zasłoną kryje się... strach przed zjednoczeniem narodowym.

KOMUNISTYCZNY BLUFF

Nie ma chyba Polaka na uchodźstwie, któremu nie byłby znany fatalny stan lecznictwa w Polsce. Świadczą o tym rozpaczliwe wołania o lekarstwa, w listach naszych krewnych i znajomych w kraju.

Nie znaczy to wcale że nie ma w tej chwili, w Polsce wykształconych lekarzy. Wręcz przeciwnie lekarze pilniej niż kiedykolwiek śledzą osiągnięcia medycyny na Zachodzie i starają się wszelkimi siłami zastąpić gorliwą lekturą niedopuszczanie ich do udziału w zjazdach lekarskich organizowanych w krajach wolnych. Cóż to jednak znaczy wobec trudności w zdobywaniu nowoczesnych leków, które w kraju osiągają fantastyczne ceny. Dość powiedzieć (podaję znany mi przykład), że znany zasłużony, powszechnie szanowany profesor uniwersytetu dotknięty ciężką chorobą nie może dla siebie w kraju znaleźć prostych leków na sercowych.

Toteż nie możemy ukryć oburzenia na widok artykułu, który znalazł się we francuskim tygodniku lekarskim „La semaine des hopitaux” (nr 15 z dnia 6 maja b. r.) Artykuł zatytułowany” **„La securite et l'hygiene du travail, problemes fondamentaux en Pologne populaire”** został jak się dowiadujemy, nadesłany przez reżymowe Biuro Informacji „Polskich”.

Czego tam nie ma: zachwyty nad higieną pracy w Polsce, pod noszenie zasług polskiej medycyny nad wzmożeniem produkcji w kraju, dużo miejsca poświęcono oczywiście „wczasom” i medycynie zapobiegawczej i t.p. Jest tam wiele o inspektorach pracy o roli związków zawodowych w walce o podniesienie higieny pracy itd.

Jaka szkoda, że francuscy czytelnicy nie mają dostępu do polskich czasopism poświęconych zagadnieniom lekarskim. Mogli by na przykład przeczytać w nrze 1-2 czasopisma P. C. K. „Zdrowie” interesujący artykuł p . t. „Prosimy więcej mydła”. W nim się skarży działaczka P. C. K. z Mińska Mazowieckiego na trudności, w jakich pracuje Posterunek Sanitarny w Warsztacie Naprawczym R. G. R. Pozatym dowiadujemy się, że Posterunek używa zamiast kubków puszek po konserwach. Ciekawe jak francuski czytelnik wyobraża sobie warunki higieniczne w warsztatach skoro instytucje sanitarne działają w atmosferze tak skrajnego prymitywu.

Jeżeli to nie wystarczy niech francuski czytelnik z wrodzonym sobie zmysłem syntezy zwróci uwagę na istotny stosunek państwa Bieruta do ludzi pracujących. Wszystko tam pod porządkowano zasadzie wydajności pracy. Te rzekome osiągnięcia w zakresie higieny, usprawnienie techniki dla zapobiegania wypadkom, wreszcie „wczasy” — to wszystko nie służy człowiekowi. Czymże jest człowiek wobec różnych planów sześcioletnich? Jeżeli zaś zachoruje — choćby był zasłużonym, ofiarnym i sławnym lekarzem — lekarstw dla niego nie ma. Jak trudno, jest dziś w Polsce być lekarzem!

Ciekawe, w jaki sposób podobny artykuł mógł się dostać na łamy francuskiej prasy lekarskiej. Prawdopodobnie drogę utorowały mu te same czynniki, które mimo oburzenia i demonstracji studentów nie wahają się nadużywać katedry uniwersyteckiej dla celów komunistycznej propagandy.

DR.

Z dalekopisu

NOWE WYROKI W PRADZE

W Pradze odbył się dwudniowy proces przeciw czterem „zdrajcom, uprawiającym sabotaże pod przewództwem Slanskiego, Gemindera i Clementisa”. Dożywotnie więzienie otrzymało dwóch oskarżonych, w tym Ryszard Slansky, prawdopodobnie brat powieszonego Rudolfa, dwóch dalszych skazano na 25 lat więzienia.

ODRZUCONE PODANIE ROSENBERGÓW

Prezes Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych, Wilson, odrzucił prośbę obrońcy Rosenbergów o dalsze odroczenie egzekucji. Odroczenie miało umożliwić wniesienie nowego odwołania.

DULLES W ANKARZE

Amerykański sekretarz stanu, Dulles, bawi obecnie w Ankarze, gdzie rząd turecki przedłożył mu obszerny memoriał. Z Ankary Dulles udaje się do Aten, gdzie przed głównym gmachem policji wybuchła bomba, zawierająca ulotki komunistyczne przeciw Dullesowi. Skutkiem wybuchu 2 osoby odniosły obrażenia.

PO ZINCZENCE CZERNYSZEW

Zastępca sekretarza generalnego ONZ, Zinczenko, przebywający od kilku miesięcy w Rosji, ustąpił. Jego miejsce zajął Ilja Czernyszew, były ambasador sowiecki w Sztokholmie, a następnie zastępca dyrektora agencji TASS.

SZACH PRZEGRAŁ

Parlament perski przyjął projekt ustawy, zmieniającej konstytucję i pozbawiającej szacha naczelnego dowództwa nad wojskiem. Posłowie ...wyjni tym razem byli obecni na posiedzeniu, co umożliwiło osiągnięcie quorum.

HANDEL NIEMIECKO-SOWIECKI

Bonn (A. P.). — Rząd zachodnioniemiecki zapewnił Stany Zjednoczone, że w razie podjęcia normalnych stosunków handlowych z Sowietami, nie będzie im dostarczał materiałów strategicznych. W tej chwili rząd ten bada sowiecką ofertę, złożoną w Genewie. Ponieważ między obu państwami nie ma stosunków dyplomatycznych, partnerem układu ze strony Zach. Niemiec byłby związek przemysłowców.

Pomimo braku układu handlowego z Rosją, eksport zach. - niemiecki do państw bloku sowieckiego doszedł w pierwszych 3 miesiącach 1953 r. do sumy 25 milionów dolarów, a eksport do Chin do 5,5 miliona.

WŚRÓD POLAKÓW W SZWECJI

TRZECIEGO MAJA W VAESTERAS

Tegoroczny obchód Święta Narodowego w Vaesteras, urządzony przez Koło SPK Vaestmanland, był wielką manifestacją zjednoczeniową Polonii, która tłumnie uczestniczyła w uroczystościach.

Mszę św. odprawił ks. Burczyk ze Sztokholmu i wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe.

Doskonale ujęte przemówienie, obrazujące rozwój i zmagania narodu polskiego w ciągu wieków o zachowanie niepodległości i wolności, wygłosił na akademii dr Eugeniusz Gawryś. Aktualne zagadnienia związane z położeniem sprawy polskiej, oraz rolę polityczną emigracji omówił w swym przemówieniu p. J. Adamczyk, zaznaczając nieodzowność poparcia przez wszystkich patriotów i Polaków dobrej woli akcji generała Sosnkowskiego, zmierzającej do zjednoczenia ośrodków emigracyjnych i utworzenia rządu jedności narodowej.

Wiersz pt. „Nie wydrzecie” deklamowała p. S. Kamińska.

Obchód zakończyło zebranie towarzyskie, połączone z wieczorkiem tanecznym. (x.)

OBCHÓD TRZECIOMAJOWY OEREBRO

Tradycyjny obchód Święta Narodowego w Oerebro poprzedziła Msza św. odprawiona w miejscowym kościele katolickim na intencję odzyskania niepodległości.

W godzinach popołudniowych, staraniem Sekcji SPK, odbyła się akademia na którą licznie przybyli rodacy z Oerebro i okolicy. Akademię zagaił przezes Sekcji p. Witold Bagrowski odczytując odezwę Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą. Główne przemówienie wygłosił redaktor J. Adamczyk, naświetlając znaczenie Konstytucji 3-ciomajowej, zmierzającej do naprawy ustroju ówczesnej Rzeczypospolitej. W drugiej części przemówienia mówca podkreślił konieczność szybkiego zjednoczenia emigracji. W czasie zebrania przemawiał również ks. K. Okroy.

Wyjątki z „Pana Tadeusza” deklamowała p. Posacka a własne utwory p. Edward Tarasiuk.

Po części oficjalnej odbyła się herbatka towarzyska spędzona w miłym nastroju. Na podkreślenie zasługuje sprawna organizacja obchodu.

PIERWSZA NAGRODA RADIA WOLNEJ EUROPY

W konkursie literackim radia Wolnej Europy z Monachium pierwszą nagrodę w wysokości 300 dolarów otrzymał p. Łukasz Winiarski, redaktor sztokholmskich „Wiadomości Polskich”, za napisany pod pseudonimem Stanisław Gostek „List do przyjaciela w Kraju”. List był nadawany do Kraju na falach rozgłośni Wolnej Europy.

WIOSENNA REWIA

Staraniem S.P.K. i Polskiego Komitetu Pomocy odbyła się w dużej sali Medborgarehuset w Sztokholmie „Wiosenna Rewia”, przy współudziale znanej artystki p. Elny Gisted, adeptki szkoły baletowej p. B. Zygmuntowej, zespołu szkoły baletowej, chóru kombatantów pod batutą p. Z. Malika, polskiego tria tanecznego oraz czołowych szwedzkich artystów teatrów sztokholmskich.

„Wiosenną Rewię” można zaliczyć do najbardziej udanych imprez urządzanych przez polskie organizacje w Sztokholmie. Występ p. Elny Gisted był miłą niespodzianką dla wielbicieli jej talentu, przypominał najlepsze czasy warszawskie, świadczył o jej wysokiej kulturze artystycznej i nadal dobrej formie. Nie mniej dobrze wywiązała się p. Elna z niełatwej roli konferansjerki, umiejętnie wiążąc poszczególne numery programu rewii i wytwarzając miłą atmosferę. Oceniając całość trudno jest nam doszukać się słabych punktów rewii. Amatorski zespół polski również dobrze zdał egzamin na scenie. Więcej się można jedynie było spodziewać od zespołu szkoły baletowej, który w walcu Chopina wykazywał pewne niedociągnięcia.

Na podkreślenie zasługuje bezinteresowny udział w rewii szwedzkich artystów teatrów sztokholmskich.

Publiczność polska jak również szwedzka dopisała, mimo urządzanego w tym samym czasie i po raz pierwszy w Sztokholmie, karnawału studenckiego. Inspiratorem udanej imprezy był p. M. Jeżewski.

WCZASY NAD BAŁTYKIEM



— Tylko duszko nie oddalaj się — jeszcze Bezpieka pomyśli, że uciekasz do Szwecji przez Bałtyk...

Ośrodek badań Polski Zachod.

BĘDZIE PROSTOWAŁ NIEMIECKIE FAŁSZE

Londyn (NBI). — Coraz wyraźniej wysuwane hasła rewizjonistyczne w miarę szybkiej odbudowy potęgi gospodarczej Niemiec wskazują na jako bardzo ważne zadanie wychodźstwa podjęcie studiów i przygotowanie opracowań oraz argumentacji, uzasadniających stanowisko polskie w sprawie ziem zachodnich. Inicjatywę taką powziął Związek Polskich Ziem Zachodnich.

Powołany ostatnio Ośrodek Badań Spraw Polski Zachodniej stawia sobie następujące cele : 1) Pogłębianie wiedzy o ziemiach zachodnich i znaczeniu ich dla Polski ; 2) Obserwowanie dyskusji publicznych na terenie międzynarodowym o tych ziemiach ; 3) Opracowywanie zagadnień wymagających obiektywnego naświetlenia na użytek opinii polskiej i obcej oraz w miarę możliwości ogłaszanie takich materiałów drukiem ; 4) Prostowanie wiadomości nieścisłych, lub tendencyjnych pojawiających się w publikacjach zagranicznych, utrzymywanie kontaktów i współpracy z ośrodkami czy instytucjami polskimi i zagranicznymi o pokrewnych celach badawczych. Dla wypełnienia tych zadań Ośrodek podejmie starania o zebranie i stałe uzupełnianie odpowiedniej dokumentacji oraz będzie utrzymywać ewidencję ułatwiającą korzystanie z dokumentacji dostępnej gdzie indziej.

Przewodniczącym Ośrodka został wybrany amb. E. Raczyński. Udział w pracach przyrzekli m. i. pp.: dr. F. Bajorek, A. Bregman, A. Dargas, P. Hęciak, Z. Jarski, dr Z. Jordan, S. Krause, B. Kurowski, S. Lubomirski, J. Marlewski, dr W. Piotrowski, J. Prądzyński, E. Sojka i J. Szylling.

Ameryka a prawa człowieka

Amerykańska delegatka w komisji praw człowieka ONZ pani Lord przedłożyła nowy program pracy, przewidujący stopniową i przystosowaną do obecnych warunków realizację uchwał konwencji.

Pierwsza część programu polega na zestawieniu przez 60 państw członkowskich obiektywnego obrazu stosunków w danych krajach. W tym roku ma być zebrana taka ankieta na temat wolności religijnej (art. 14 konwencji), w przyszłym roku na temat bezstronnego wymiaru sprawiedliwości (art. 11 konwencji). Zachodnie delegacje przyjęły tę propozycję z uznaniem, wskazując, że zagadnienie to jest szczególnie aktualne z uwagi na sowieckie procesy pokazowe i prześladowanie Kościoła. Opinia światowa ma prawo do dokładnych informacji, które państwa stale łamią zasadnicze prawa człowieka i jakie przy tym stosują metody.

Program powstał z osobistej inicjatywy prez. Eisenhowera.

CIĘŻKIE KARY ZA WYWIAD

Wiedeń (A. P.) — Francuski trybunał wojskowy w Insbruku skazał zaocznie na śmierć Austriaka Mittermaiera i na 20 lat więzienia jego szwagra Weymanna, za zbieranie i dostarczanie wywiadowi czeskiemu planów francuskich i urządzeń wojskowych w Austrii.

Krótko węzłowato

W Waszygtonie podpisano układ o udzieleniu Abisynii przez Stany Zjednoczone pomocy w materiale wojennym i instruktorach.

W Pradze zmarł gen. Hanus, szef czechosłowackiego lotnictwa.

Nowa Zelandia produkować będzie ciężką wodę przy pomocy ciepła wulkanicznego.

Państwa arabskie zagroziły odebraniem licencji towarzystwom lotniczym, utrzymującym komunikację z Izraelem.

Jedyny członek parlamentu jugosłowiańskiego, który głosował przeciw nowej ustawie rolnej, Moskowlewicz, prawdopodobnie utraci mandat na skutek „spontanicznego oburzenia” wyborców.

Parlament fiński uchwalił postawić w stan oskarżenia czterech byłych ministrów socjalistycznych, obwinionych o zużycie funduszów państwowych na prywatne cele.

9 cudzoziemców zostanie wysiedlonych z USA za działalność komunistyczną. Znajduje się wśród nich 2 Szwedów, 2 Anglików, 2 Rosjan, 2 Polaków i 1 Meksykańczyk. Wszystkich aresztowano.

Obóz Valka pod Norymbergą, w którym przebywa 3.200 uchodźców, zostanie w tym roku zamknięty. Uchodźcy, którzy nie wyemigrują, otrzymać mają prywatne mieszkania.

W płn. Korei zwolniono na interwencję sowiecką więzionego od początku wojny katolickiego księdza z Australii McMillana.

25 czerwca spotkają się w Damaszku szefowie sztabu armii arabskich. Tematem będzie organizacja wspólnej armii 150.000 żołnierzy z kwaterą główną nad Suezem.

Na giełdzie nowojorskiej nastąpiła największa od początku roku zwyżka kursu akcji ,dochodząca do 4 dolarów za sztukę.

Nowy dowódca wojsk francuskich w Indochinach, generał Navarre musiał przymusowo lądować w dżungli skutkiem uszkodzenia samolotu przez komunistyczną artylerię. Wypadek ten nastąpił w czasie lotu inspekcyjnego do odciętej twierdzy Nasan.

KRONIKA KULTURALNA

DWA ODCZYTY O ZIEMIACH ODZYSKANYCH

W ramach miesiąca studenta odbyły się dwa dalsze odczyty o ziemiach odzyskanych.

Pan Zbigniew Fallenbuechl, mówił o zapleczu gospodarczym dla Śląska. Opierając się na źródłach niemieckich, prelegent w doskonałym wywodzie udowodnił, iż Śląsk nie może istnieć bez zaplecza gospodarczego ziem, położonych na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej.

Drugi referat p. Zbigniewa Jarkiewicza o znaczeniu politycznym Ziem Odzyskanych, szczególnie obszernie omawiał historię granicy na Odrze i Nysie. W zakończeniu prelegent dokonał próby sformułowania wytycznych dla polityki polskiej w sprawie tych ziem. Przede wszystkim widzi prelegent: konieczność nieustannej akcji w obozie zachodnim, przy czym powodzenie tej akcji uzależnia od jedności działania strony polskiej; działanie poprzez inne emigracje polityczne krajów zza żelaznej kurtyny; stworzenie ośrodka naukowego polskiego oraz zasilanie materiałami ośrodków obcych.

Jak się dowiadujemy, Zrzeszenie Studentów nosi się z zamiarem wydania wszystkich odczytów drukiem oraz wygłoszenia ich w obozach i osiedlach polskich na terenie całej W. Brytanii.

RECITAL M. A. CORTOT

Staraniem Polonii w Portsmouth, p. A. Szczanieckiego zaś w szczególności, recital znakomitego pianisty francuskiego M. A. Cortot, połączony został — za zgodą artysty — z obchodem święta narodowego 3-go Maja. Wydany program zawiera omówienie muzyki Chopina oraz artykuł prof. Laskowskiego o 3-cim Maju i o pierwiastkach polskich w twórczości Chopina.

Prasa miejscowa podała sprawozdanie z recitalu pod tytułami „Muzyka Chopina w dzień polskiego święta narodowego”.

„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”

Studium Teatralne Zw. Art. Scen Polskich urządziło pierwszy pokaz słuchaczy studium. Wybrano sztukę Gabrieli Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej”. W sztuce wystąpili wszyscy uczniowie studium, wskutek czego pewne role były dublowane,

Recenzji,, niestety, podać nie możemy, ponieważ „Słowo Polskie” nie zostało zaproszone na premierę.

NOWY NUMER „PRZEGLĄDU ZACHODNIEGO”

Ukazał się numer lossonal‹ redagowanego „Przeglądu Zachodniego”. Numer zawiera :J. Sanockiego — „Prawda naukowa historyków niemieckich w świetle faktów”, A. Palmi — „Prawda o Śląsku Cieszyńskim”: K. M. — „Notatki i uwagi” (p h.) — Niemcy — Rosja Sowiecka — Japonia”; M. P. — „Poznajemy Ziemie Zachodnie” oraz sprawozdania, listy do Redakcji i komunikaty organizacyjne.

SCENY WYOBRAŹNI (ROZGRZANEJ UPAŁEM):

LEKARSTWO NA PADACZKĘ

(Desygnowany premier republiki Sekwanii siedzi przy swym biurku zatopiony w zawiłych dociekaniach komu powierzyć teki tworzonego gabinetu, gdy woźny, w czarnym fraku i złotym łańcuchu na piersiach, wchodzi do pokoju).

WOŹNY: Panie premierze, mister Brown z Cocacolii chciałby się z panem widzieć w ważnej sprawie...

PREMIER: Niech idzie do diabła, nie mam czasu...

WOŹNY: Przybywa z listem polecającym od pana Dollaresa.

PREMIER: Ależ oczywiście, chętnie z nim pomówię.

(Wchodzi po chwili wysoki, barczysty mężczyzna, w jasnym garniturze, z okularami i wielkim tupetem).

BROWN: Pozwoli pan, że się przedstawię: jestem Bob Brown, dyrektor towarzystwa „The Right Man on the Right Place” to jest w języku sekwańskim „Właściwy Człowiek Na Właściwym Miejscu”. Moje towarzystwo od wielu lat kształci fachowców w najrozmaitszych dziedzinach, fachowców, którzy nie mają sobie równych na świecie. Wobec tego, że ostatnio położenie polityczne różnych krajów powoduje stałe kryzysy, nasze towarzystwo położyło specjalny nacisk na zaznajomienie fachowców z zagadnieniami właśnie krajów dotkniętych kryzysem.

PREMIER: O, znam fachowość cocacolijską i sam mogłem się o tym nie jednokrotnie przekonać.

BROWN: Otóż właśnie! Z naszych usług korzystają liczne republiki południowo - amerykańskie, państwa Bliskiego Wschodu, Azji itd. Ostatnio zwróciliśmy specjalną uwagę na Sekwanię jako na kraj mogący być naszym stałym klientem...

PREMIER: To bardzo ciekawe co pan mówi, mister Brown. Jak jednak funkcjonuje pańskie towarzystwo?

BROWN: Zasięg naszej działalności jest olbrzymi: mamy fachowców finansowych, gospodarczych, społecznych, politycznych. Istnieją u nas przeliczne kursy nastawione specjalnie na potrzeby różnych narodów: Sekwania, z powodu swych licznych przesileń, ma osobny kurs czteroletni, gdyż sprawy tutaj są bardziej skomplikowane niż wszędzie indziej. Nasi mężowie zaufania umieją się liczyć z psychologją narodów, uwzględniają ich silne ale przede wszystkim ich słabe strony, znają wszystkie „chwyty psychologiczne”, opracowane przez profesora Macchiavelli, umieją być łagodni i dobrotliwi, to znowu brutalni i energiczni, zależnie od chwili i potrzeby.

PREMIER: Pańskie towarzystwo jest właściwie rodzajem biura służby tylko na najwyższym szczeblu oczywiście...

BROWN: Oczywiście! Wychodzimy z założenia, że poco kraj X ma się męczyć bez końca w wewnętrznych kryzysach, walkach itd. gdy przy pomocy kilku fachowców może wyjść z trudności — tworząc z nich swój rząd. Dane państwo zawiera z nami kontrakt i wypożycza sobie takiego i takiego specjalistę na tyle i tyle lat, płaci umówioną stawkę poza jego pensją, które zresztą są skalkulowane dostępnie dla wszystkich kieszeni. Po upływie danego okresu, państwo może odnowić kontrakt lub też nie, Tak np. wypożyczyliśmy ostatnio Egiptowi specjalistę od spraw kanału Suezkiego, Jugosławii specjalistę od demokratyzacji, Persji od nafty i od zaskakiwania w polityce przeciwników. U nas wszystko jest przewidziane: w razie zamordowania naszego wysłannika państwo płaci odszkodowanie tylu a tylu tysięcy dolarów, z tym jednak, że o ile zamordowany staje się bohaterem narodowym, odszkodowanie jest mniejsze, gdyż rodzina jest do pewnego stopnia wynagrodzona sławą zmarłego. W razie zaś gdy nasz człowiek staje się za życia postacią historyczną, my płacimy danemu państwu premię, gdyż taki wypadek stanowi dla nas świetną reklamę.

— Tak oto w ogólnych liniach przedstawia się sprawa: myśleliśmy, że Sekwania, która cierpi chronicznie na upadki gabinetu, czyli t. zw. „padaczkę gabinetową”, powinna w szerokiej mierze skorzystać z naszych usług. Pozwoliłem też sobie przynieść panu premierowi formularz i chcielibyśmy mieć Sekwanię wśród naszych klientów.

PREMIER: Pańskie propozycje są nader ciekawe i przekonywujące, tylko widzi pan, tu zachodzi sprawa dosyć specjalna. Jak pan wie jesteśmy demokratami z krwi i kości, każdy Sekwanin ma nadzieję odegrania w życiu narodu wybitną rolę. Jak loteria państwowa, tak i upadki gabinetów dają Sekwanom ten miły dreszczyk i tę miłą nadzieję, „A nuż ja zostanę jutro premierem?”. Gdyby gabinet trwał długo, te nadzieje byłyby zredukowane do minimum. A poza tym w dzisiejszych ciężkich czasach trzeba dać narodowi jakąś rozrywkę: nie każdy ma pieniądze na teatr, kino czy cyrk, a każdorazowe zmiany w rządzie stanowią tę codzienną, zdrową, niewinną, ludzką rozrywkę, która utrzymuje nas przy dobrym humorze... A wobec tego, że na loterii coraz mniej ludzi chce grać bo zwykle w niej nic nie wychodzi, więc trzymamy się naszego starego systemu...

BROWN: No dobrze, drogi panie, ale z tego systemu też u was nic nie wychodzi?

PREMIER :O, bardzo proszę, pan się grubo mylił Właśnie co chwila wychodzą ministrowie z rządu i zaczyna się nowe ciągnienie!

BEKAS.

Z POBYTU Ks. ARCYBISKUPA GAWLINY W MALMOE

Podczas pobytu księdza Arcybiskupa Gawliny w Malmoe (Szwecja) w części artystycznej wystąpił chór, który odśpiewał szereg pieśni, p Morawski deklamował wiersz Rostworowskiego ‚Naprzód' p W Kejzik „Hymn do Matki Boskiej” Krasińskiego, p. J. Sokólska „Maki na Monte Cassino”. Przyjemnie też było widzieć dzieci polskie w obrazku scenicznym i słyszeć je — urodzone na obczyźnie — mówiące poprawną polszczyzną. Szczególne atrakcję stanowił występ zespołu tanecznego w strojach narodowych, który odtańczył krakowiaka i trojaka.

Ks. Arcybiskup Gawlina, dziękując za zgotowane mu serdeczne przyjęcie, poświęcił swoje przemówienie wspomnieniom z pobytu wśród wygnańców polskich w głębi Rosji, podkreślając żywą wiarę i solidarność żołnierzy i wygnańców polskich. Idąc we wspomnieniach swoich szlakiem II-go Korpusu, zatrzymał się szczególnie na bitwie o Monte Cassino. W tej interesującej gawędzie, nie pozbawionej momentów humorystycznych — nawiązał ks. Arcybiskup bezpośredni, miły kontakt ze słuchaczami ze starej i nowej emigracji.

Odśpiewaniem polskiego hymnu narodowego oraz na życzenie ks. Arcybiskupa również hymnu szwedzkiego, zakończono ten wyjątkowy w dotychczasowym życiu Polonii z pldn. Szwecji dzień.

Należy na tym miejscu podkreślić szczególny wysiłek Pań organizujących przyjęcie ks. Arcybiskupa, zwłaszcza p. Marii Redigerowej, która była duszą i sercem komitetu, pp. Brocl - Plater i O. Elknerowej, które przygotowały występy dzieci, p. A. Wielocha, dyrygenta chóru oraz p. Marii Kwaśniewskiej, która przygotowała występ zespołu tanecznego. Serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać” należy się Matkom, które natrudziły się, szyjąc stroje krakowskie dla dzieci oraz wszystkim wykonawcom i uczestnikom z bliska i daleka, którzy ofiarą swej dobrej woli i czasu przyczynili się do uświetnienia uroczystości przyjęcia polskiego Arcypasterza.

Z Malmoe pojechał ks. Arcybiskup do Haelsingborga, Bromoeli i Oskarstroem, po czym opuścił Szwecję, udając się na kongres katolicki w Kopenhadze.

EJOT.

DALSZA CZYSTKA W NIEMIECKIM POLITBIURZE

Z centralnego komitetu SED w Berlinie wykluczono Hansa Lautera, oskarżonego o udzielanie Gestapo informacji o partii komunistycznej. Był to w ciągu tygodnia trzeci wypadek wykluczenia członka Politbiura. Pierwszym był Dahlem, drugim komunistka Lena Fischer, którą wykluczono również z partii pod zarzutem, że była konfidentką Himmlera.

CZWARTEK

28

MAJA

Św. AUGUSTYNA z Canterbury, bp., w.

Benedyktyn imieniem Augustyn został wysłany z Rzymu do Brytanii wraz z 40-tu zakonnikami na pracę misyjną. Tam dokonał licznych nawróceń wśród ludności tego kraju, a przykładem życia, kazaniami i cudami pozyskał samego króla. W roku 597 założył stolicę biskupią w Canterbury. Podanie głosi, że w pewną wigilię Bożego Narodzenia św. Augustyn ochrzcił 10 tysięcy Anglików. Zmarł w roku 605. Anglicy nazywają go Austin i czczą jako apostoła Anglii.

NABOŻEŃSTWA W NANCY

Czwartek 28. 5 o g. 19,30: Nabożeństwo Majowe. Na pół godziny przed nabożeństwem oraz po nabożeństwie spowiedź dla Bractwa.

Niedziela, 31. 5. o g. 8,30: Msza św.; od godz. 8,30: Spowiedź dla członkiń Bractwa i dla wszystkich rodaków; o godz. 10: przyjęcie ojców chrzestnych, delegacyj i gości w Kościele Polskim (Chapelle Ducale, Grande Rue); o godz. 10,30: Akt poświęcenia chorągwi Bractwa i uroczysta suma. Słowo Boże wygłosi ks. red. Kaszubowski z Paryża; o godz. 15: Akademia na sali katedralnej, a o godz. 18,30: Nabożeństwo Majowe.

Kochani Rodacy! Uroczystość Różańcowa w Nancy ma nam przypomnieć głęboki kult Matki Bożej, który tu od wieków zrósł się z życiem mieszkańców. A szczególnie rozpowszechnił się on za czasów króla Stanisława Leszczyńskiego. Ma on stać się także gorętszy wśród nas.

Podczas tej uroczystości będzie sposobność do spowiedzi dla wszystkich. Słuchać będzie kilku księży polskich.

Na tę podniosłą uroczystość zapraszam gorąco.

Ks. Sołtysiak.

Wycieczka z Normandii pod La Targette

Bez echa prawie przeszła wycieczka naszych Rodaków z Potigny (departament Calvados), która przybyła na Północ w przededniu dorocznej uroczystości w La Targette. Sprawozdawcy gazet prawie że o tej wycieczce nie wspomnieli. A jednak, czyż przyjazd naszych Rodaków z Normandii nie zasługuje na podkreślenie?

Od kilku już lat rok rocznie Rodacy z Północy wyjeżdżają do Calvadosu, aby na tamtejszym Cmentarzu Polskim w Langannerie oddać hołd poległym tam żołnierzom polskim, którzy tam walczyli — po wylądowaniu Aliantów na ziemi francuskiej w roku 1944. Wyjazdy z północy do Normandii stały się już jakby tradycją. Nic więc dziwnego, że Rodacy w Normandii postarali się przybyć w odwiedziny na Północ.

Zarząd Koła b. Kombatantów na czele z pp. Barylakiem i Kozakiem ogłosił tę wycieczkę. Trudnego podjęli się zadania, bo w samym Potigny nie zamieszkuje liczna kolonia polska a i w okolicy Polacy są bardzo rozrzuceni. Trudno było zwerbować odpowiednią ilość wycieczkowiczów, aby wypełnić wynajęty na ten cel autobus. Organizatorzy uparli się jednak, odmówili autobus, wynajęli mniejszy i niecała trzydziestka przyjechała 16 maja do Lens.

Rodacy z Północy nie chcieli pozostać dłużnymi za przyjęcie, jakie co roku Polonia w Potigny im przygotowuje. Więc i tutaj większa część przyjezdnych miała już swe zaproszenia, a z ramienia Związku Rez. i b. Wojskowych, prezes Okręgu Lens p. Leon Suski z Mericourt, zorganizował skromne, ale jakże miłe, przyjęcie naszych Rodaków, po czym nasi goście porozjeżdżali się do swoich «kwater» na dwie noce.

O samej uroczystości następnego dnia nie będę pisał. Zrobili to już sprawozdawcy gazet. Nie mogę jednak nie podkreślić, miłej niespodzianki, jaką nam zrobili Rodacy z Potigny występując w La Targette, na Lorette i w Vimy. Dziękowali za przyjęcie, zadowoleni byli, że mogli wziąć udział w uroczystości, zapytywali się, czy znowu przyjedziemy do Potigny... itd. O tak, Rodacy z Potigny, będziemy i w tym roku u Was i kto wie, czy nie liczniej, jak w ubiegłym roku. Będziecie więc znowu mieli kłopot z rozmieszczeniem nas. W każdym razie, przyjmijcie nasze gorące podziękowanie za to, co dla nas robicie co roku. Dziękujemy Wam również, że przybyliście w tym roku do nas. Na publiczne uznanie i gorące podziękowanie zasługujecie w całej pełni.

Stefan ANDRZEJCZAK

Sukces polskich wartowników

NA ŚWIĘCIE ARMII U.S.A. WE FRANCJI

W dniu Święta Armii Amerykańskiej „Armed Forces Day" — 16-go maja, pilnie strzeżono wrota starych koszar kawalerii „Voyer Caserne", w siedzibie 7892 Lbr Supvn Cen i 6953 Lbr Svc Cen w St Jean d'Angely rozwarte zostały gościnnie. Rozlepiono nawet w mieście afisze, zapraszające ludność cywilną do wzięcia udziału w „Święcie Armii U. S.

Bardzo liczni goście mogli oglądać m. inn. ciężki karabin maszynowy, działko panc., urządzenia Signal Comp., radiostacje i sprzęt radiowy. Demonstrowano mechaniczne wiertła do kopania dołów pod słupy telegraficzne i w ciągu kilkunastu minut przeciągano poczwórną linię telefoniczną. Widziało się sprawność maszyn i ludzi. Urządzenia kuchni i sala jadalna były też przedmiotem zainteresowania zwiedzających.

Słyszało się język francuski, angielski i polski. Ale nad tym wszystkim dominowały polskie melodie ludowe, nadawane z płyt gramofonowych przez megafony.

Nie wszyscy wiedzieli o tym, że głównym punktem Święta Armii U. S., jest pokaz uroczystej zmiany warty, której wykonawcami są właśnie polscy wartownicy, uczestnicy 3-go kursu podoficerskiego przy 6953 Lbr Svc Cen i pluton z kompanii 4086 Fontenot. Dwa oddziały warty w sile 60-ciu ludzi popisały się sprawnością w galowym występie, demonstrując znajomość rzemiosła żołnierskiego.

Na sygnał trąbki wbiegają na plac żołnierze z karabinami w rękach i momentalnie na rozkaz oficera formują się w trójszeregu. Długa ceremonia odbyła się przy dźwiękach muzyki polskiej.

Przegląd karabinów „Rifle", ważących 4,650 gr. — wymaga od oficera dużej zręczności, bo sprawdzając czystość lufy, wykonuje się karabinem młynka. Świetnie wywiązał się z tej roli por. Marek, zbierając oklaski publiczności.

Po zmianie warty następują raporty. Wszystko chwilami przypomina raczej balet wojskowy — a wszystko ściśle jest z sobą zgrane, obliczone na czas. Wyborowi chłopcy, swą wprawną z precyzją wykonaną mustrą i energiczną postawą wywołali podziw wśród cywilów i wojskowych.

Słusznie z nich był dumny, zastępujący nieobecnego dowódcę 6953 Lbr Svc Cen mjr dypl. Aleksander Blum, dowódca Szkoły podoficerskiej — oficer S. 3 kpt. Kazimierz Rogoziński, a dużo czasu i serca poświęcił wyszkoleniu warty por. Eugeniusz Świderski.

W związku z powyższą uroczystością dowódca polskiej kompanii wartowniczej, kpt. Tadeusz Wroński, otrzymał pismo amerykańskiego dowódcy Center z wyrazami serdecznego uznania za wspaniałe przygotowanie się i współpracę, która doprowadziła do osiągnięcia sukcesu w dniu Święta Armii 16-go maja 1953 roku.

W ramach powyższej uroczystości w Voyer Caserne w St Jean d'Angely mjr dypl. Aleksander Blum, wygłaszając przemówienie w języku francuskim i angielskim w imieniu płk. Franciszka Sobolty z Nacz. Dow. U. S. Army w Heidelbergu, udekorował Odznaką Honorową Polskich Oddziałów Wartowniczych, wręczając dyplomy Lt Col. William M. Blakely, dowódcy 7892 Lbr Svc Cen i podoficerom z tegoż dowództwa Sgj Maj Duan E. Nahlowsky i Cpl Winfred A. Fishel.

Eugeniusz WOŹNIAK.

W Venderville u Opiekunki zrozpaczonych

Siedem kilometrów od Lille, na drodze do Douai, napotykamy na gotycki kościół w Venderville. Ten stary zabytek jest od dłuższego czasu celem pielgrzymek. Napływają tu wierni z różnych zakątków świata, by przy ołtarzu św. Rity prosić o pomoc. Kościół w Venderville był już świadkiem wielu scen radosnych i posiada liczne wota dziękczynne za okazane tam łaski. Odbywają się tu cztery wielkie odpusty — w poniedziałki Wielkanocny i Zielonych Świątek, 15 sierpnia, (Wniebowzięcie N. M. P.) i 11 listopada. Przed dniem 22 maja, rocznicą urodzin św. Rity, odmawia się uroczystą nowennę.

Rok rocznie w te dni gromady ludzi śpieszą do świątyni, a wśród nich Polacy z okolicznych miasteczek i osiedli. Dyrekcje tramwajów i autobusów ułatwiają dojazd na miejsce, dzięki specjalnemu rozkładowi jazdy.

Odwiedzając kolonie górnicze, trafiłem kiedyś do polskiego górnika z Avion, którego dziecko zostało uzdrowione dzięki gorącym modlitwom do św. Rity i głębokiej wierze rodziców. Dotknięte ono było od urodzenia nieznanym rodzajem paraliżu, wobec którego medycyna była zupełnie bezsilna. Dzięki namowom matki chrzestnej zrozpaczona matka udała się w sierpniu 1950 r. na odpust do Venderville i tam przed ołtarzem Św., prosiła o pomoc. Po powrocie do domu smarowała malca kupionym przy kościele olejkiem, z wiarą że dziecko będzie uzdrowione.

I otóż, po trzech miesiącach chłopczyk zaczął chodzić i powoli wracać do normalnego stanu. Dziś jest to zdrowe i silne dziecko, bez najmniejszych pozostałości po przebytej chorobie. Lekarze, którzy go niegdyś badali, kiwali tylko głowami, nie mogąc w naturalny sposób wytłumaczyć tego uzdrowienia.

Św. Rita urodziła się w 1381 r. w małej wiosce włoskiej, jako córka biednych rolników. Wbrew jej woli wydano ją zamąż. Mąż jej i synowie postępowali wobec niej brutalnie, ale mimo to znajdowała ona dość siły, aby jeszcze nieść pomoc i pociechę innym. Po śmierci męża, zabitego przez mściwego wroga, zmarli wkrótce też jej dwaj synowie. Osamotniona Rita poświęca się całkowicie służbie Bożej i niesieniu pociechy biednym i chorym. Zmarła w 76 roku życia i stała się patronką zrozpaczonych. Jej święte szczątki spoczywają w Cascia, we Włoszech.

Głównym duszpasterzem w Venderville jest ks. A. Petitprez szanowany za swą dobroć i szlachetność. Jest on wielkim przyjacielem Polaków i — jak zapewnia — często modli się w intencji naszego katolickiego narodu.

Kondor.

NIE ZWLEKAJ !

wpłać prenumeratę od 22.V.53, a weźmiesz udział w Konkursie Wakacyjnym «Słowa».

POLSKA PIELGRZYMKA NARODOWA DO LOURDES

(KOMUNIKAT I.)

Pod protektoratem Polskiej Misji Katolickiej we Francji odbędzie się w bieżącym roku nasza doroczna Pielgrzymka Narodowa do Lourdes w dn. od 11-go do 18-go sierpnia.

Data dokładnie ta sama, co zeszłego roku. Okazała się ona najodpowiedniejszą dla olbrzymiej większości pielgrzymów ze względu na okres wakacyj w pełni. Dla serca zaś polskiego data to najmilsza, bo 15. sierpnia — to Cud na Wisłą. Dla serca głęboko wierzącego dzień to największej zewnętrznej chwały Marii, bo w święto Wniebowzięcia Najświętszej Panienki najliczniej w roku zjeżdżają do Niej Jej wierni czciciele. Sekretariat Groty, biorąc też pod uwagę doniosłość polskiego święta narodowego, udziela Polskiej Pielgrzymce właśnie w tym czasie najwięcej swobód i przywilejów, dzięki czemu 15. sierpnia staje się prawdziwym „Dniem polskim".

Z obecnym komunikatem trzeba było zwlekać ze względu na zapowiadane podwyżki cen kolejowych. I istotnie ceny poszły w górę : bilety kolejowe o 25 proc., hotele o 100 frs od osoby dziennie.

Data wyjazdu z Lens : wtorek, 11. sierpnia.

Data powrotu do Lens : wtorek 18. sierpnia.

Wyjazd z Lourdes : poniedziałek, 17. sierpnia wieczorem.

Pobyt w Lourdes : 5 dni.

Pociąg pielgrzymkowy wyrusza z Lens i jedzie wprost do Lourdes bez przesiadki. Powrót z Lourdes do Lens bez przesiadki.

Pełne 5-dniowe utrzymanie (śniadanie, obiad, kolacja, nocleg) kosztuje 5.500 frs, t. zn. 1.050 frs dziennie od osoby.

O nocleg bez utrzymania staram się również, ale pielgrzymki płacą za nie sami hotelarzowi, gdyż cena zależy od pokoju.

Dzieci do 4 lat jadą pociągiem za darmo, ale nie mają prawa do miejsca rezerwowanego.

Dzieci od 4 do 10 lat płacą połowę biletu starszych, ale pełną taryfę za utrzymanie.

Z Metzu, Nancy i Miluzy liczba pielgrzymów musi przekraczać 30 osób.

CENY (dla pielgrzymki koleją).

A) — Bilet, 5 dniowe utrzymanie, nocleg.

Lens-Lourdes

III. klasa. — a) ponad 10 lat : 12.996 frs. ; b) poniżej 10 lat : 9.223 frs.

II. klasa. — a) ponad 10 lat : 14.664 frs.; b) poniżej 10 lat : 8.560 frs.

Paryż-Lourdes

III. klasa. — a) ponad 10 lat : 11.620 frs. ; b) poniżej 10 lat : 1.560 frs.

II. klasa. — a) ponad 10 lat : 12.946 frs. ; b) poniweż 10 lat : 9.223 frs.

Metz-Lourdes

III. klasa. — a) ponad 10 lat : 14.398 frs. ; b) poniżej 10 lat : 9.949 frs.

II. klasa. — a) ponad 10 lat : 16.384 frs ; b) poniżej 10 lat : 10.942 frs.

Nanoy-Lourdes

Tak samo jak Metz-Lourdes.

Miluza-Lourdes

III. klasa. — ponad 10 lat : 15.448 frs ; b) poniżej 10 lat : 10.474 frs.

II. klasa. — a) ponad 10 lat : 17.694 frs ; b) poniżej 10 lat : 11.597 frs.

B. .. SAM BILET

Lens-Lourdes

III klasa. — a(ponad 10 lat : 7.496 frs ; b) poniżej 10 lat : 3.748 frs.

II. klasa. — a) ponad 10 lat : 9.164 frs ; b) poniżej 10 lat : 4.582 frs.

Paryż-Lourdes

III. klasa. — a) ponad 10 lat : 6.120 frs ; b) poniżej 10 lat : 3.060 frs.

II. klasa. — a) ponad 10 lat : 7.446 frs ; b) poniżej 10 lat : 3.723 frs.

Metz-Lourdes

III. klasa. — a) ponad 10 lat : 8.898 frs ; b) poniżej 10 lat : 4.449 frs.

II. Klasa. — a) ponad 10 lat : 10.884 frs ; b) poniżej 10 lat : 5.442 frs.

Nancy-Lourdes

Tak samo jak Metz-Lourdes.

Miluza-Lourdes

III klasa. — a) ponad 10 lat : 9.948 frs. ; b) poniżej 10 lat : 4.974 frs.

II. klasa. — a) ponad 10 lat : 12.194 frs ; b) poniżej 10 lat : 6.097 frs.

Uwagi końcowe. — Zapisywać się o ile możności u swych polskich Księży Proboszczów, lub wprost u niżej podpisanego kierownika. Termin zgłoszeń : 15-go lipca. Grupy, które chcą zajmować wspólnie jeden hotel niech zgłoszą się wcześniej. Kto pierwszy, ten lepszy. Nie zwlekać do ostatniego dnia. Na ewentualną odpowiedź proszę dołączyć znaczek i kopertę z wypisanym już adresem. Pieniądze przesyłać wprost na moje konto czekowe.

Każdy z księży polskich otrzymał drukowane formularze zgłoszeniowe, na których należy dokładnie wypełnić następujące dane :

a) Ks. Proboszcz (nazwisko, pieczęć i adres) ;
b) Numer kolejny zgłoszenia ;
c) Nazwisko i imię pielgrzyma ;
d) Wiek pielgrzyma (lata)
e) Adres pielgrzyma ;
f) Zamawia : cały bilet klasy ......
pół biletu klasy......
tylko miejscówkę
hotel z noclegiem i utrzymaniem
tylko nocleg
g) W hotelu pragnie mieć nocleg razem z...

W podanych cenach zawiera się opłata biletu, ewentualnie hotelu z utrzymaniem i noclegiem, miejsca rezerwowanego, odznaki pielgrzymkowej, udziału w pielgrzymce.

Proszę czytać następne artykuły : „Pielgrzymka do Lourdes autobusem" i „Orle Gniazdo" czyli Lourdes i wakacje w górach.

„Część Maryji"

Ks. Mieczysław Januszczak, 2 rue Jules Guesdes, Sallaumines (P.-de-C.) C-c. Paris 5704.22. Diriger sur Paris.

WARUNKI WIELKIEGO WAKACYJNEGO KONKURSU „SŁOWA POLSKIEGO"

Jak w roku ubiegłym Redakcja «Słowa Polskiego» organizuje WIELKI WAKACYJNY KONKURS ROZRYWKOWY, dostępny dla wszystkich abonentów i czytelników.

KONKURS TRWA OD DN. 24.5. DO 5.7.1953 r.

Uczestniczyć w Konkursie może każdy czytelnik(czka).

Każdy(a) uczestnik(czka) może nadesłać tyle odpowiedzi konkursowych, ile załączy serii kuponów numerowanych.

W czasie bowiem trwania Konkursu zamieścimy w tekście 20 numerowanych kuponów konkursowych, które trzeba będzie wyciąć i nalepić kolejno na arkusz papieru. Aby ułatwić zadanie, zamieścimy ponadto 2 kupony dodatkowe, którymi można będzie zastąpić brakujące numerowane.

Rozwiązania konkursowe należy nadesłać do dnia 18 lipca 1953 roku, pod adresem Redakcji z wyraźnym dodatkiem na kopercie «Konkurs Wakacyjny». Obowiązuje data stempla pocztowego.

Konkurs będzie się składał z 10 punktowanych zadań. Ilość punktów do zdobycia będzie podana każdorazowo przy zadaniu. Uczestnicy zdobywający największą ilość punktów będą nagrodzeni. W wypadku osiągnięcia równej ilości punktów, obowiązuje losowanie.

Decyzja jury jest nieodwołalna. Skład jury podamy później.

Wynik konkursu zostanie ogłoszony 5 sierpnia br.

PODWIECZOREK W DOMU KOMBATANTA W LILLE

Impreza jakich nam trzeba więcej

Nie wszystkim danym było wykorzystać wolny od pracy, codziennej czas na wyjazd w góry, do lasu lub nad morze. W Lille Zarząd Domu Kombatanta zapowiedział „podwieczorek przy mikrofonie", nie spodziewając się zresztą większego napływu gości, chodziło więc raczej o danie godnej rozrywki tym, którzy właśnie nie wyjechali.

Organizatorzy jednak zawiedli się... O godz. 17 lokal był pusty, ale w godzinę później mógł p. Tuszewski zagaić imprezę, przy stolikach kompletnie zajętych, a potem musiano dostawiać i krzesełka i stoliki. Witając kolegów po polsku, p. Tuszewski przemawiał po francusku do gości francuskich i Czechów.

Pierwszy wystąpił p. Kupczyk z dwoma pięknymi utworami na gitarze, poczym odczytał swe satyry p. Pokładzki wykazując talent poetycki. P. Godlewski z Roubaix, przy akompaniamencie na pianinie p. Wojniakowej, popisywał się miłym tenorem w dwóch utworach. Z kolei wystąpili pp. Wysoccy, p. Henryk Wysocki, wirtuoz na harmonijce ustnej, a pani Wysocka akompaniowała śpiewem. Na zakończenie pierwszej części p. Pokładzki odczytał jeszcze kilka fraszek, a córka p. Clement — prezesa — Ochotników franc. zaśpiewała przy akompaniamencie swej mamusi.

Drugą część programu rozpoczął p. Kupczyk śpiewem, przy akompaniamencie własnym na gitarze, poczym na scenie ukazali się dwaj śpiewacy podwórzowi, odtwórcami byli pp. Godlewski i Wysocki, obaj śpiewali na dwa głosy, przygrywając na zmianę (pierwszy na harmonijce, drugi na harmonijce i gitarze) zbierając też huczne brawa

Popisywali się jeszcze p. Godlewski — śpiewem, p. Wysocki — muzyką na harmonijce i p. Pokładzki — fraszkami. Występy te urozmaicił deklamacją w języku francuskim młody synek p. Cosel'a prezesa Sekcji Lille b. Kombatantów czeskich. Skolei publiczność zmusiła do jeszcze jednego występu p. Kupczyka, który tym razem popisywał się muzyką na harmonijce ustnej. Na zakończenie p. Godlewski przy współudziale p Wysockiej odśpiewał tak miłe „Krakowiaki", przyczem refren śpiewali wszyscy razem.

Bardzo miła impreza nie skończyła się jednak na tym, bo następnie przy dźwiękach naszych staropolskich melodii tańczono — mimo upału — ochoczo do późnego wieczoru.

Nie przesadzę, jeżeli zapewnię organizatorów, że nikt nie pożałował, przybycia na ten „podwieczorek" jak wynikało z rozmów i komentarzy. Z żalem niektórzy żegnali Dom Kombatanta, wyrażając życzenie, aby podobne imprezy miały miejsce jak najczęściej.

(este-a)

UWAGA, POLACY Z NILVANGE - KNUTANGE I OKOLICY !

Wycieczka do Schirmeck. — T-wo Krzewienia Oświaty w Nilvange urządza dnia 21. 6. jednodniową wycieczkę autobusem do Schirmeck w okolicy Strasburga. Cena przejazdu w obie strony wyniesie 1.500 fr. Wpisy i wpłaty przyjmują pp.: Roman Wawer, 2, rue des Vosges, Nilvange i Antoni Polus, 29, rue du Konacker, Nilvange. Bliższe informacje co do czasu odjazdu wycieczki uzyskać będzie można przy zapisach.

Zarząd T.K.O.

ZEBRANIA I UROCZYSTOŚCI

O ETYCE DZIENNIKARSKIEJ

W najbliższą niedzielę, dnia 31 maja, odbędzie się miesięczne zebranie członków paryskiego Koła P.K.S.U. „Veritas" w Seminarium Duchownym, przy 5, rue des Irlandais, Paris 5 (metro Cardinal Lemoine lub metro Monge). O godz. 9,30 Msza św. recytowana w kaplicy seminarium. Po wspólnym śniadaniu zebranie, na którym red. J. Czaharski otworzy dyskusję krótkim referatem na temat etyki dziennikarskiej. Goście mile widziani.

LILLE

Zarząd Koła Lille Zw. Rez. i b. Wojsk. zawiadamia członków, iż bierzemy gremialny udział w poświęceniu sztandaru 2. DSP w Lille. Spotykamy się więc w niedzielę 31 maja na nabożeństwie o godz. 9 rano w kaplicy polskiej.

***

Zarząd Koła Zw. Rodzin P.O.O. przypomina członkiniom, iż Koło nasze bierze udział w Walnym Zjeździe Delegatek Związku, który odbędzie się w niedzielę 7 czerwca w Domu Kombatanta w Lille, a który poprzedzony będzie nabożeństwem o godz. 9 rano w kaplicy polskiej. Równocześnie prosimy członkinie o wzięcie udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru 2. DSP w Lille, w niedzielę 31. 5. o 9 godz. nabożeństwo w kaplicy polskiej.

***

WALNY ZJAZD RODZIN P.O.O.

Zarząd Główny Związku Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji podaje swoim Kołom do wiadomości, że Walny Zjazd Rodzin odbędzie się w niedzielę 7 czerwca w Domu Kombatanta Polskiego w Lille przy rue Royale 107. Zjazd poprzedzi o godz. 9 uroczysta Msza św. w kaplicy polskiej przy rue Hopital Militaire. Koła są proszone o przysłanie na Mszę św. pocztów sztandarowych. Zjazd rozpocznie się o godz. 10,15. Porządek obrad podany będzie na sali. Zarząd Główny prosi Sz. Koła o zastosowanie się do ostatniego okólnika.

Za Zarząd: **Kukiełczyńska,** sekr. gen.

LENS (miasto i szyb II)

T-wo Gimnastyczne Sokół podaje do wiadomości, że bierze czynny udział w rocznicy Polek im. Heleny Paderewskiej w dniu 31. 5. Zbiórka o g. 15,30 w sali p. Marchewki na szybie 4-ka w Lens.

Jan Czyżowicz, prezes.

***

Komitet Tow. Miejscowych zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Tow. w skład jego wchodzących oraz do całej Polonii szybu 2-go Lens, miasta i okolicy o wzięcie gremialnego udziału w obchodzie 18-lecia Tow. Polek im. Heleny Paderewskiej połączonego ze Świętem Matki w dniu 31. 5. w sali p. Marchewki. Msza św. o godz. 10-tej rano w kościele polskim przy rue de Bethune. Tow. posiadające sztandary, proszone są o wysłanie ich na nabożeństwo.

Jan Czyżowicz, prezes.

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA ZWIEDZAJĄCYCH PARYŻ

Wzorem roku ubiegłego « Słowo », pragnąc ułatwić swym Czytelnikom zwiedzanie Paryża, stawia do ich dyspozycji przewodnika.

O terminie wycieczki itp. szczegółach należy nas zawiadomić przynajmniej na 8 dni przed datą przyjazdu.

— 14 —

WŁADYSŁAW LUBICZ-ŁOZIŃSKI

Oko Proroka

Opowieść o zakopanym skarbie

Marek Bystry, sołtys wsi Podborze w 1622 r. wyjeżdża do Turcji, aby zarobić 200 złotych, za które chce sobie zapewnić posiadanie ziemi. Nie wraca jednak z Turcji. W chacie Bystrych kwateruje kozak Semen. Napada on na Kara Mordacha, kupca żydowskiego, który sprzedał jego ojca w niewolę turecką i musi uciekać z Polski. Wyjawia on Hanuszowi, synowi Marka, że zakopał w lesie podborskim skarb i zobowiązuje go pod klątwą, że wyjawi miejsce jego ukrycia jedynie temu, kto kto powie hasło : „Oko Proroka". Hanusza i jego matkę starosta wypędza z gospodarki. Hanusz postanawia wykopać skarb Semena i szukać kozaka.

Albom ja naprawdę taki złoczyńca? Albom ja co z niecnotliwej pobudki uczynił, z chciwości, z okrutnego serca? Jeżelim zabił Kajdasza, tom go ja przecie zabić nie chciał, jeno siebie obronić, bo kto wie, czyby mnie na śmierć nie był skatował zły ten człowiek i co by mnie było czekało — a i tak jeszcze nie całkiem o własną skórę mi szło, ale także o ten sekret Semenowy, o te jego tajemną rzecz zakopaną, na którą mu wierność przysięgałem. Tom ja może teraz przed ludźmi złoczyńca, ale przed własnym sumieniem to nie, Bóg widzi. I gdybym teraz przed matką stanął, mógłbym jej w oczy śmiało spojrzeć i za złoczyńcę by mnie pewno nie miała.

Kiedy mi tak nieco serca przyrosło, już mi się i głusza leśna taką straszną nie zdała, i jutro nie takie czarne, chociaż to rzecz pewna była, że mnie los rzucił w świat jak kamień z procy i że czułem jako lecę, a nie wiem, gdzie spadnę. Teraz trzeba było myśleć o najbliższych kłopotach: jak się z tego lasu bezpieczno wydobyć, w którą stronę iść, kędy ludzi szukać i chleba. A co z wykopanym mieszkiem zrobić? Wyjąłem go z zanadrza — rzecz mała, leciuchna, a owo gniecie mi głowę, jakby za cały łaszt(1) ważyła.

Nie miałem dotąd czasu obaczyć dobrze, co to jest, teraz dopiero przyglądnę się temu. Patrzę: mieszek mały z miękkiej skóry, co ją leszem(2) zowią, jedwabnym sznurkiem czerwonym okręcony, a w tym mieszku coś twardego, krągłego, jakby jaje. Myślę jakiś czas: rozwiązać mieszek, czy nie? i nie wiem, czy mi to wolno i czy nie złamię przysięgi. Ale przecie nie dla ciekawości to czynię, jeno ostrożność sama każe, abym wiedział, jako to chować, jako nosić, aby nie stłuc, jeśli to kruche, nie popsować, jeśli wątłe.

Z nieśmiałością rozwiążę sznurek, prawie, że ze strachem, jakoby tam żmija żywa siedziała; popatrzę, a w mieszku wyraźnie czarne jaje! Biorę do ręki, widzę, że z żelaza, ale nie takie ciężkie, jakby być musiało, gdyby było lane a całe miąższe. Śledzę tedy bliżej i widzę, że z jednej strony tego jaja są zawiaski, a z drugiej maleńki zameczek, bardzo snadź misterny, bo oczko w nim do klucza takie małe, jak ziarenko pszenicy. Miarkuję tedy, że to żelazne jaje jest jeno olsterkiem czyli puszką zamkniętą, która mieści coś w sobie, co zostanie dla mnie tajemnicą, bo kluczyka w mieszku nie było.

Jam był rad z tego, bo ciekawość ludzka, a dopieroż młoda, zawsze gotowa wieść w pokuszenie, i co wiedzieć, czy znalazłszy kluczyk, nie byłbym otworzył tego olsterka, a przez to może nabawił się niepokoju i wyrzutu sumienia, żem złamał przysięgę, bo kiedy Semen nie chciał mi powiedzieć, co za rzecz jest, którą zakopał, to snadź nie chciał, aby ją kiedykolwiek oko moje oglądało. Niechże sobie to skryte licho siedzi, gdzie je zamknięto; dość dla mnie wiedzieć, że to czarne jaje ani się stłucze, ani popsowa i nosić je mogę w kieszeni jako chcę.

Ale przecież, choć takie małe i lekkie i do schowania łacne, za cetnar mi ważyło to czarne olsterko, żem z nim niepewien był samego siebie, ani wolności mojej i zdrowia, bo jak tego nie zgubić, jak się nie zdradzić, jak się opowiedzieć, kiedy mnie gdzie trząść będą, chudego pachołka, a oto całe nie trudno, bo biednemu napaści i złej przygody długo nie szukać. Jakoż było mi z tym jak z kradzionym złotem albo ze złym sumieniem, a tak na mnie niewinnym jakby na złodzieju bezustannie czapka gorzała.

Ruszyłem w drogę tą ciemną, głuchą puszczą, bo trzeba wiedzieć, że w owym czasie lasy jak się poczynały od Sambora, tak się ciągnęły całymi milami w różne strony, jako się już raz przedtem rzekło, i jeszcze ich było nie naruszono. Tyle mnie Kozak Semen nauczył, żem przebierając się przez las nie gubił się i nie kołował, jak to się zdarza niebacznemu, że w takim borze błąka się tam i sam, wracając, skąd iść zaczął, ale szedłem zawsze statecznie w jednym kierunku ku wschodowi, choć wiedzieć nie mogłem, gdzie mnie ta droga zawiedzie.

Tak cały niemal Boży dzień szedłem, nie odpoczywając jak tylko krótko i z rzadka, bom się chciał jako najrychlej oddalić od tego przeklętego miejsca, gdziem Kajdasza zabił, a byłem wtenczas pewien, żem go wierutnie zabił. Obdarłem i obszarpałem sobie odzież, pokaleczyłem bose nogi, ale nie bacząc ani na głód, ani na ból, ani na srogie umęczenie, przebierałem się coraz dalej nie widząc temu końca, bo już pewnie dobrze było z południa, a ani się las przede mną nie prześwietlał, ani też śladu w nim ludzkiego nie spotkałem. Już z głodu i znużenia przymierałem i rozpacz mnie brała, że mi tu chyba marnie zginąć przyjdzie, kiedy owo słyszę naraz jakby głosy ludzkie niedaleko przed sobą.

Pierwsza moja myśl była, że to może zbójcy, o jakich od dziecka nasłuchałem się najrozmaitszych, strasznych baśni, jako po lasach koczują i łupy zrabowane między sobą dzielą, a zawsze ich bywa dwunastu, a herszt trzynasty. Ostrożnie i pomału idę dalej i spoza drzew widzę niedużą polankę leśną, a na niej gromadkę ludzi, a wszyscy z miejska ubrani i żaden z nich na zbója nie wygląda. Całą noc i cały dzień blisko samotny spędziłem w dzikości leśnej, tedy rad byłem, że widzę twarze ludzkie, ale nieśmiałość mnie brała, że to miastowi a nie wiejscy, bom ja z miastowymi jeszcze nie bywał. Wychodzę na polankę i zdejmując czapczynę, grzecznie mówię:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Snadź nikt nie zasłyszał mnie z dala i nikt się z tej strony, od samej gąszczy, gościa nie spodziewał, bo się wszyscy aż poderwali z ziemi jakby nastraszeni i nikt mi nawet nie odpowiedział na to pozdrowienie chrześcijańskie. Zdało mi się, że nie mam co tu robić między nimi, biedny prostak, i już nawet nie patrząc na nich, chcę ich minąć i iść dalej w las, kiedy słyszę, jak jeden z nich woła:

— Hejże, hola, panie arkuariusz!...

Nie słyszałem nigdy tego słowa, nie rzekę tedy nic, a idę dalej.

— Hejże, a kędy to? — woła na mnie ten sam głos — od Tatarów czy na Tatary?

Oglądam się, a ten co to mówi, to widzę chłopak mniejszy ode mnie, może ma lat czternaście, ubrany z miejska, ale w wytartym i połatanym nieco giermaczku w czapce pilśniowej z junacka brożkiem na ucho zasadzonej i z kogucim piórem na niej. Twarz ma szczerą i przyjemną, oczy ciekawe, śmieje się do mnie i drwiąco patrzy na mój łuk, sterczący od ramienia.

(Dalszy ciąg nastąpi)

(1) *łaszt* — jednostka wagi okrętowej.
(2) *lesz* — zamsz.

SERCA W ROZTERCE

STOKROTKA. — Mam lat 25. Oświadczył mi się ostatnio jeden porządny Polak, o drugie tyle starszy odemnie, gdyż ma około 40-ci lat. Wszyscy bardzo mnie na to zamążpójście namawiają, a ja trochę się boję tej różnicy wieku. Co o tym myślisz, Wujenko?

*

Myślę Miła Stokrotko, że sprawa byłaby zupełnie prosta, gdyby Pani tej różnicy wieku nie widziała, świadczyłoby to poprostu o tym, że Stokrotka jest po uszy zakochana. A bardzo zakochani nagół nie lękają się różnicy wieku, ani nie potrzebują namów innych, aby się połączyć. Ponieważ tak widocznie nie jest — nie pozostaje nic innego jak rozważyć tę sprawę na chłodno. Bywają ludzie od nas starsi wiekiem, a młodsi usposobieniem i przeciwnie, młodzi wiekiem, a już postarzali zarówno sercem jak i umysłem. Wtedy istotna różnica wieku trochę się zaciera. Bywają kobiety, które szukają w mężu młodości, a jego doświadczenie życiowe i siwiejące skronie lubią tylko wtedy, jeżeli one same przyczyniły się do ich uzyskania. Kto lepiej może wiedzieć to wszystko o sobie jeżeli nie sama Stokrotka? A więc nie słuchać rad innych, a zapytać się swego serca i rozumu.

WUJENKA.

NAJWIĘKSZY TORT

Z okazji 25-lecia sakry biskupiej znanego ze swej pracy apostolskiej i filantropijnej biskupa amerykańskiego Sheila wniesiono na bankiet jeden z największych tortów świata. Przeznaczony dla 2 tysięcy gości, miał on 3 metry 20 wysokości i 2 m. 40 średnicy. Do jego wypieczenia użyto 2.724 jaj, 120 kg. cukru, 60 kg. masła, 53 litry mleka i 115 kg. mąki. By wnieść tort do sali bankietowej musiano rozebrać jej drzwi.

CO DAĆ NA STÓŁ?

CZWARTEK — 28 MAJA

Posiłek południowy: Jajecznica z szynką i parmezanem. Młode kartofle z pary.

Wieczerza: Zupa pomidorowa po włosku (przepis podajemy poniżej). Schab pieczony z kaszą hreczaną. Kompot z czereśni.

Przepis na zupę pomidorową po włosku: 2 cebule pokrajane i 6 do 8 ładnych pomidorów, zasmażyć w maśle, podsypawszy mąką. Następnie przetrzeć przez sito i rozprowadzić rosołem lub smakiem z włoszczyzny, wsypać 2 spore łyżki parmezanu lub tartego sera szwajcarskiego, posolić, popieprzyć i podać z grzankami lub makaronem włoskim.

(IV) DZIEJE WSPÓŁCZESNEJ KRÓLOWEJ Z BAJKI...

„Jeszcze chwilka snu..."

Uważając śmierć gen. Haukego za ofiarę „lojalnej" części narodu dla Rosji, dzieci jego cieszą się opieką rodziny cesarskiej a córka Julia zostaje „frejliną" t. j. damą dworu cesarzowej. Julia jest urocza, ale nadto rozsądna, dobra i umiejąca wyzyskać ludzkie sympatie. Toteż gdy krewny cesarzowej, książę Aleksander heski, poznawszy ją w Petersburgu, postanawia się z nią ożenić, rodzina cesarza Mikołaja I. i dwór sprzyjają raczej temu morganatycznemu małżeństwu. Młoda żona otrzymuje w 1851 r. tytuł hrabiny von Battenberg, wzięty z majątku ziemskiego w Rosji., a w roku 1858 tytuł książęcy dla siebie i dla potomstwa. W ten sposób rodzina Battenbergów powstaje ze związku heskiego księcia i córki polskiego generała holenderskiego pochodzenia, czującej jednak, wraz z innymi krewnymi, szczerze po polsku. Jej rodzony syn, książę Aleksander Battenberg, pierwszy władca Bułgarii pamięta o polskim pochodzeniu i przez cały czas swego panowania prowadzi zresztą zaciętą walkę z rządem carskim, który Bułgarię traktuje jako swego „satelitę". Stryjeczny brat hr. Julii, Józef Bosak-Hauke, jest jednym z najdzielniejszych powstańców w roku 1863, odnosi szereg zwycięstw przeciwko znienawidzonym wojskom cara i ginie w wojnie 1870 r. w szeregach armii francuskiej. Stąd też Haukowie słusznie zasługują, mimo obcego pochodzenia, na nazwę Polaków, choć Polaków z wyboru, ale tym cenniejszych.

KSIĄŻĘ MAŁŻONEK, CZY KRÓL?

Uczuciami jest książę Filip bezwątpienia po stronie swych krewnych macierzystych Mountbattenów, którzy nazwisko to wzięli w czasie wojny na miejsce niemieckiego. Battenberg. Kilku członków tej rodziny stało się dla niego wzorem: imponował mu dzielnością ks. bułgarski Aleksander, kompetencją i pracowitością jego dziad Louis Mountbatten i wuj również Louis, obecny głównodowodzący flotami NATO na Morzu Śródziemnym „najlepszy marynarz królestwa" jak go zwą koledzy.

I stąd zagadnienie czy książę Filip zostanie w dalszym ciągu „księciem - małżonkiem" czy otrzyma stanowisko równe królowej napewno najmniej zajmuje... jego samego! Zresztą o sprawie tej decyduje królowa i rząd Jej Królewskiej Mości. Sprawa rozstrzygnie się na koronacji, jest więcej jak pewnym, że z tytułem króla czy bez niego, ks. Filip już dziś jest postacią niezwykle popularną, a jego rozum, jego rozsądek i dobre serce dają mu poniekąd stanowisko niekoronowanego króla.

„JESZCZE CHWILKA SNU"!

Dokładnie o 7 godzinie rano pokojowa królowej, a jej dawna „nurse" Ruby Mac Donald, puka dyskretnie do jej sypialni i po chwili wkracza ze śniadaniem na tacy.

— Good morning, Madame — wita swą władczynię, pomijając tytuł królewski do czego daje jej prawo zażyłości z Jej królewską Mością.

— Jaka pogoda, Ruby? — pyta Elżbieta II, która lubiąc sen, jeszcze niezupełnie weszła w życie realne.

— Oh a wonderful time. Madame! — Cudowna pogoda, Pani — uspakaja pokojowa, choć nieraz nie jest to w zgodzie z rzeczywistością...

Śniadanie: herbata, kilka sucharków, śledź opiekany, sok z pomarańczy i dwa jaja w szklance — zajmuje królowej 15 minut. O godzinie 8,30 wejdzie, ubrana w lekką suknię wełnianą, do salonu, gdzie oczekuje ją jej mąż czytając najważniejsze gazety. Po krótkiej rozmowie i pogawędce z księciem Karolem - „Plum - Pudding", który opowiada swe ranne wrażenia, królowa udaje się do swego gabinetu gdzie zaczyna się dla niej praca, zwykle trudna, męcząca, odpowiedzialna. Nie chodzi jej o położenie podpisu na licznych aktach lecz o poznanie ich treści i powzięcie właściwej decyzji. Są tam dwa gatunki teczek, czekających na załatwienie: te z czarnej skóry zawierają sprawozdania z parlamentu, te z czerwonej — ściśle tajne — depesze, dotyczące położenia politycznego. Praca ta trwa do południa t. j. do śniadania, w którym nieraz uczestniczą młode małżeństwa z koła przyjaciół pary królewskiej. Ale ta przerwa w pracy trwa jedynie godzinę, gdyż Elżbieta II powraca do swych teczek z aktami. Kolacja daje parze królewskiej znowu chwilę „sam - na sam". Przed udaniem się na spoczynek, królowa, podobnie jak to robił jej ojciec i dziad, notuje w małej książce oprawnej w skórę, wrażenia z całego dnia. Nie potrzeba chyba dodawać, że królowa dzień w dzień niemal, na audiencjach, podczas wizyt z różnych okazji w Londynie i poza nim poznaje setki nowych ludzi, których nazwiska, funkcje i właściwości zmuszona jest zapamiętać, gdyż, prędzej czy później zetknie się z nimi znowu. Toteż gdy około północy królowa zasypia, może śmiało powiedzieć, że panowanie nad Imperium Brytyjskim nie jest łatwe ani pozbawione wysiłków i kłopotów...

PER.





Królowa Elżbieta II z dziećmi: czteroletnim następcą tronu księciem Karolem i prawie trzyletnią córeczką księżniczką Anną. — Na prawo mąż królowej Elżbiety — książę Filip Edynburski.

ZE ŚWIATA MEDYCYNY

Nadciśnienie tętnicze chorobą rasy białej

Statystyki lekarskie podają, że nadciśnienie tętnicze jest jedną z częstszych przyczyn śmierci w Stanach Zjednoczonych. W roku 1949 zmarło na nie ok. 85 tysięcy osób. Poza tym wśród śmierci „sercowych" nadciśnienie tętniczne ma też poważny udział.

Nadciśnienia tętniczego nie spotyka się prawie zupełnie wśród ludów azjatyckich: W Chinach i Japonii, czy wśród hindusów i koreańczyków. Stosunkowo rzadko występuje ono wśród ludów Afryki i Polinezji, wśród Indian i Eskimosów.

Pierwotnie wydawało się, że schorzenie to związane jest z czynnikiem rasowym. Okazało się jednak, że tak że wśród czarnych obywateli Stanów Zjed. spotyka się równie często zwyżki ciśnienia, co i u Amerykanów rasy białej. To też należy je przypisać czynnikom, związanym z trybem życia pacjentów.

Sposób odżywiania odgrywa tu dużą rolę. Dieta obfita, z przewagą tłuszczów i białka, alkohol, nikotyna — oto główni winowajcy.

Nie należy tu pomijać wpływów psychicznych: gorączkowy tryb życia, pośpiech, częste wzruszenia i niepokoje oraz nadmierna pobudliwość nerwowa — wszystkie te niedomagania naszego trybu życia utrzymują ludzki system sercowo - naczyniowy w stanie stałego napięcia i przyśpieszają zwyrodnienie tkanek.

Od pewnego czasu stosują lekarze w leczeniu nadciśnienia, dietę ryżową i osiągają niezłe wyniki. Metoda ta ma na celu upodobnienie diety chorego do sposobu odżywiania Azjatów, co nie zastąpi ich obojętnej i nacechowanej wschodnim fatalizmem postawy wobec życia.

Dr. EL.

Częste krótkie przerwy - warunkiem wydajnej pracy

Fizjologia pracy jest dzisiaj specjalną dziedziną nauki, a wyniki, do których dochodzi, są niezwykle interesujące.

I tak szczegółowe pomiary wykazały, iż nawet przy pozornie ciągłej pracy mięśnie nie pracują nieprzerwanie, lecz ich praca ulega krótkim przerwom od 1/5 do 1 sek. Przerwy to umożliwiają organizmowi wykonanie pracy bez znużenia. Jeżeli po jakimś czasie znużenie mimo to występuje, winę ponoszą bądź inne grupy mięśni, te mianowicie, które utrzymują się w nieprzerwanym napięciu, bądź też zmniejsza się napięcie psychiczne. Ta „ekonomia krótkich przerw" posiada zastosowanie również w ogólnym mechaniźmie pracy.

Przy sposobności zrobiono również inne odkrycie. O ile dotąd uważano, że na ogół najkrótsza droga, jaką musi przebyć pracująca ręka, jest najekonomiczniejszą, obecnie stwierdzono, że często właśnie nieświadomie wybrana dłuższa droga daje lepsze wyniki, ponieważ umożliwia mięśniom [illegible]wanie krótkich przerw.

Najważniejsze jest jednak wykazanie przy pomocy doświadczeń, iż liczne częste przerwy w pracy w miejsce dłuższych i rzadszych zwiększają wydajność pracy. Wydajność ta jest większa nawet wówczas, gdy obok dotychczasowych dłuższych przerw wprowadzono dodatkowe krótkie, a więc już kosztem czasu pracy.

Na ogół robotnik wtedy wypoczywa, gdy odczuwa zmęczenie. Często wypoczywa w ten sposób, że udaje pracę, coś niby poprawiając przy maszynie lub narzędziach. Lepiej jest jednak uprzedzić moment zmęczenia, dając robotnikowi z urzędu prawo do krótkiej przerwy, a w żadnym wypadku nie należy za najbardziej wydajnego uważać tego robotnika, który jest w „ciągłym ruchu".

KONTROLA AMERYKAŃSKICH URZĘDNIKÓW

Prez. Eisenhower zatwierdził nowy program politycznej i moralnej kontroli urzędników. Jest on na ogół ostrzejszy niż instrukcja, wydana przez. Trumana w roku 1947. Szczegółowemu badaniu podlegają nietylko urzędnicy pracujący w biurach zagrożonych przez wywiad nieprzyjacielski, lecz wszyscy urzędnicy w ilości dwóch milionów, łącznie z tymi, którzy już przeszli pomyślnie dawniejsze ankiety.

Ankieta obejmuje działalność i poglądy polityczne urzędników, a także momenty tak osobiste, jak używanie alkoholu, moralność i dyskrecja.



Mistrzostwa tenisowe Francji

W grach pojedyńczych panów rozgrywki doszły już do ćwierćfinału. W pierwszym z nich Australijczyk Rosewall (zwycięzca Skoneckiego) pokonał łatwo w trzech setach Filipińczyka Ampona (zesłorocznego zwycięzcę Skoneckiego na tym samym turnieju) 6:2, 6:1, 6:1. Australijczyk jest w doskonałej formie i w oczach wielu uchodzi za najgroźniejszego przeciwnika Drobnego. Mecz z Amponem rozstrzygnął Rosewall w bardzo krótkim czasie, co jeden z dziennikarzy tłumaczy tym, że Australijczyk miał jakieś ważne spotkanie i postanowił na nie nie spóźnić się.

W drugim ćwierćfinale Argentyńczyk Morea wygrał niespodziewanie z weteranem, niemniej pierwszą rakietą Stanów Zjednoczonych Amerykaninem Mulloy 6:8, 6:3, 8:6, 6:3.

W grach mieszanych odbyły się drugie walki eliminacyjne, w czasie których Skonecki grający razem z Francuzką Kermina przegrał z parą włosko - angielską Sirola — Drobna (żona Drobnego).

„ROUTE DE FRANCE"

W 12-etapowym kolarskim wyścigu, przeznaczonym dla amatorów, a który można nazwać małym „Tour de France", zwyciężył w klasyfikacji ogólnej Francuz Bares przed Belgiem Desmeti Francuzem Bertolotii.

Gnoiński zajął w klasyfikacji ogólnej 36-te miejsce, kończąc wyścig o 1 godz. 14 min. za zwycięzcą. Gnoiński wyróżnił się w 10-tym etapie, do którego kolarze stawali indywidualnie jadąc na czas. Zajął on wtedy pierwsze miejsce. Inny kolarz, Benowski, który jechał przez cały czas w pierwszej grupie, zrezygnował z dalszego wyścigu na 12-tym etapie.

NAOKOŁO LOTARYNGII I ALZACJI

W pięcioetapowym kolarskim wyścigu dookoła tych dwóch wschodnich prowincji Francji, zwyciężył kolarz tamtejszych okolic Anzile przed Heinem.

Stabliński zajął w klasyfikacji ogólnej piąte miejsce, kończąc wyścig o 8 minut za zwycięzcą. Jeszcze przed przedostatnim etapem Stabliński był leaderem biegu, jednak w ostatnim etapie, który prowadził z Metzu do Merlebach, w decydującym momencie przebił on dętkę, tracąc w ten sposób około 8 minut, akurat różnicę potrzebną do zwycięstwa. Czaplicki zajął dalsze miejsce.

MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWKĘ

W Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej, do których stanęło 17 państw. Reprezentacje zostały podzielone na 4 grupy: pierwszą, w której grają Włosi, Szwajcarzy, Czesi i Rumuni, drugą — Francuzi, Niemcy, Egipcjanie, Szwedzi, trzecią — Belgowie, Duńczycy, Węgrzy i Rosjanie, czwartą — Finowie, Jugosłowianie, Bułgarzy, Libańczycy i Izrael.

Pierwsze mecze przyniosły zwycięstwo Włoch nad Rumunią, Czechosłowacji nad Szwajcarią, Włoch nad Szwajcarią, Czechosłowacji nad Rumunią, Niemiec nad Szwecją, Francji nad Niemcami, Egiptu nad Szwecją, Węgier nad Danią, Rosji nad Belgią, Węgier nad Belgią, Rosji nad Danią, Jugosławii nad Libanem, Bułgarii nad Libanem, Izraela nad Bułgarią, Jugosławii nad Finlandią.

PO DRAMACIE RACINGU

W kołach piłkarskich nie przestaje się mówić o spadku do drugiej ligi paryskiego Racingu. Racing — to jeden z najbardziej znanych (o ile nie najbardziej znany) klubów francuskich. Jest to również bodajże najbardziej znana drużyna francuska za granicami Francji.

Racing jest z Lille, Sete i Niceą jedną z czterech drużyn, która może się poszczycić zdobyciem w tym samym roku równocześnie pucharu i mistrzostwa. Było to w r. 1936. Poza tym Racing zdobył puchar w r. 1939, 1940, 1945 i 1949.

Na początku bieżącego sezonu Racing „zakupił" za kolosalne sumy dwóch piłkarzy: Cisowskiego i Amalfiego.

Cisowski pozostanie prawdopodobnie w Racingu i grać teraz będzie w drugiej lidze. Uważa on, że klęska Racingu została spowodowana brakiem wspólnego zrozumienia się i poczucia odpowiedzialności u niektórych graczy.

Dodajmy, że przez spadek Racingu Francuska Piłka Nożna traci kilkadziesiąt milionów franków; powodem tego jest brak drugiej drużyny w pierwszej lidze, co zmniejsza ilość meczów pierwszoligowych w Paryżu do jednego na 14 dni.

BELGIA WYGRYWA Z FINLANDIĄ

W pierwszym eliminacyjnym meczu w ramach rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata, Belgia pokonała Finlandię 4-2 na stadionie w Helsinkach.

Belgowie i Finowie są w jednej grupie razem ze Szwecją. Tylko jedna ekipa przejdzie do następnych rozgrywek. Dzisiaj, w czwartek, w Sztokholmie odbędzie się spotkanie między Szwecją i Belgią.

„A TURCJA WYGRYWA ZE SZWAJCARIĄ

W Bernie odbyło się spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Turcji i Szwajcarii. Niespodziewanie zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 2-1. Przymomnijmy, że w pierwszym spotkaniu przed półtora rokiem Szwajcarzy rozgromili Turcję 5-1.



Dowcipy z brodą

ON TEŻ

Nieśmiały młody człowiek otrzymał posadę pomocnika filmowego. Pewnego dnia reżyser proponuje mu małą rolę w filmie egzotycznym. Zachwycony młodzieniec studiuje ją gorliwie i zaczyna zdjęcia. Ale reżyser domaga się od niego, by położył się obok lwa w zaroślach.

— Za żadną cenę — droży się kandydat na aktora — jeśli mnie pan chce do tego zmusić, to w takim razie rzucam rolę.

— Ależ, mój panie — powiada reżyser — niech się pan niczego nie obawia! Ten lew panu nic nie zrobi, jego od małego wychowano na mleku.

— Mnie też — powiada młodzieniec — ale dzisiaj bardzo lubię mięso.

RÓŻNICA

— Gdy ostatni raz dałam panu zapomogę, obiecał pan, że nigdy nie pójdzie do szynku — powiada dobroczynna pani do włóczęgi.

— Tak jest, proszę pani — przyznaje obdartus.

— No tak, i wprost odemnie poszedł pan do szynku na przeciwko...

— Szanowna pani widocznie nie odróżnia słów „iść" i „pędzić"...

Gérant-Directeur: Mr F.-J. Chotard.

IMPRIMERIE J. E. P. 7, rue Cadet, Paris (9)

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués.

GWAŁTOWNE BURZE SZALAŁY W SZKOCJI

Burze wraz z ulewnymi deszczami szalały na zachodnim wybrzeżu i w środkowej części Szkocji. Tysiące wycieczkowiczów w czasie świąt czekało w autobusach na drogach i w pociągach unieruchomionych w okolicach górskich.

Setki ton skał, zniesionych z gór, zatarasowały drogi. Ulewa była tak gwałtowna, że w ciągu 4 godzin cały kraj pokryty był warstwą wody dochodzącą do 5 cm. Liczne pioruny porozbijały transformatory i pozbawiły światła całe połacie kraju.

1.500 KG. OPIUM WYKRYTO W SINGAPURZE

Pracownicy urzędu celnego w Singapurze odnaleźli w samochodzie załadowanym drzewem 82 pudełka zawierające 1.500 kg. opium. Opium to usiłowali przemycić rybacy, a wartość jego wynosi 1.250.000 dolarów.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zgrupowane 100 fr. linia (en corps 7 sur 52 mm). Za ogłoszenie powtórzone bez zmian wielokrotna zniżka. Cennik i szczegóły na żądanie. **Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada**

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

FRANCJA. — Dep. Nord: I. Gołąb, 52, rue St-Andre, Lille (Nord). **Dep. Pas-de-Calais:** Gerard Cichy, Hotel Polski, 24, rue de la Gare, Lens (P.-de C.), Tel. 353 Lens. **Dep. Puy-de-Dome i Allier:** Jerzy Wilski, Croix Mallet, Les Ancizes (P.-de-D.). **Dep. Rhone:** J. Gendera, 7, rue Crillon, Lyon (Rhone). **Dep. Saone-et-Loire i Nievre:** Fr. Gierczak, 43, rue Lamartine, Le Creusot (S. et L.). **Dep. Loire:** J. Bijas, Cité Franco-Belge, rue d'Outre. Furan St. Etienne (Loire). **Dep. Calvados:** Stefan Barylak, Potigny (Calvados). **Dep. Bouche-du-Rhone, Var, Vaucluse:** Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne-sur-Huveaune (B.-du-R.). **Dep. Moselle i Meurthe-et-Moselle:** Al. Salamon, 5, rue du Cambout, Metz (Moselle). **Dep. Tarn:** Antoni Błoński, La Vigerie, Taix par Cagnac-les-Mines (Tarn).

AUSTRIA. — K. F. Knap, Salzburg, 2, Maxglan Wohnsiedlung Werksstr. 13/17 Prenumerata mies. 30s, kwart. 85s, półroczna 150s. **BELGIA** — okręg Limburgia H. Łapczyński, 46, Eksterstraat Vucht Cite, Limburg. Okręg Liege K. Włodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liege, konto pocztowe 8012 78. Prenumerata mies. 55fr b., kwartalnie 165fr b., półrocznie 330fr b. **HOLANDIA** — B. Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. Prenumerata mies. 3 guld., kwartalnie 8 guld., półrocznie 15 guld. **HISZPANIA** — Andrzej Deryng, Calle El Encinar 16, Madrid. Prenumerata: mies. 45 pes., kwart. 130 pes. półrocznie 240 pes. **KANADA** — Dr M. Sangowicz, 1273 av. Bernard Apt. 1, Montreal (Que.). Prenum.: mies. dol. 1.25, kwart. dol. 3.50, półrocz. dol. 6.50. **NIEMCY** — Cz. Tarnowski, (23) Quakenbrueck Schiphorstr. 2, Postchenkonto Hannover 723-24. Prenum. mies. 4DM, kwart. 11DM. **SZWAJCARIA** — E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/48. Prenum. mies. 4fr szw., kwart. 11fr szw., półrocznie 20fr szw. Egzempl. poj. 0,20fr szw. **SZWECJA - NORWEGIA - DANIA** — B. Kurowski, Ansgatan 6c, Lund, Szwecja — pren. mies. 5 kor. szw., kwart. 14 kor. szw., półrocznie 27 kor. szw. **WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA** — Jerzy Jacewicz, 9 Powis Terrace, London W. 11, tel. BAYswater 1987, godziny biurowe 10 - 12, prócz sobót i niedziel. Prenum.: mies. 8/6, kwartalnie 1 5 6., egzemplarz poj. 3d.

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty — kolportażu i ogłoszeń.



Za silne wspomnienia

Niejaki Leon Baillie zwiedzał wraz z rodziną okolicę Hartmannsweiler w Alzacji, gdzie walczył podczas pierwszej wojny światowej. W czasie tej wycieczki znikł bez śladu. Po dwudniowych poszukiwaniach policja znalazła go w okolicy Belfortu. Jak zdołano stwierdzić, Baillie na widok dawnego terenu swych walk zupełnie zapomniał o świecie i zaczął krążyć wśród istniejących jeszcze rowów i schronów. Następnie, zachowując się jak lunatyk i nie zwracając uwagi na przechodniów, przebiegł wiele kilometrów do innego miejsca, gdzie walczył jego pułk. Wreszcie w dalszej wędrówce zatrzymała go policja.

Bieda z nadmiarem

Rząd amerykański usiłuje pozbyć się milionów kilogramów masła, sera i sproszkowanego mleka. W chłodniach leżą zapasy wartości przeszło miliarda dolarów i codzień wpływają nowe miliony kilogramów. Część tych zapasów otrzymują darmo szkoły i organizacje dobroczynne w Ameryce, a około 40 milionów kilogramów mogą otrzymać organizacje poza Ameryką darmo — pod warunkiem opłacenia transportu. Zapasy te powstały z zakupów rządowych, przeprowadzanych celem utrzymania stałego poziomu cen artykułów rolnych.

Według ostatnich obliczeń w magazynach znajduje się 67 milionów kg masła, do czego przybywa dziennie dalszych 907.000 kg, 49 milionów kg sera przy dziennym przybytku 470 tysięcy kg i 910 milionów kg mleka w proszku przy dziennym przybytku 1,3 miliona kg.

Trzy programy na jednej fali

Profesor elektrotechniki na uniwersytecie Columbia Aarnstrong odkrył nową metodę, umożliwiającą równoczesne wysyłanie przez radiostację na jednej ultrakrótkiej fali dwóch lub trzech różnych programów. Odbiornik musi posiadać tzw. «demodulator». Metoda ta nie tylko umożliwia równoczesne nadawanie np. koncertu, słuchowiska i wiadomości, lecz również prawdopodobnie rozwiąże problem tzw. plastycznego dźwięku. Nadając koncert z kilku niezależnych od siebie grup mikrofonów i odbierając go w kilku grupach głośników otrzymuje się zdumiewająco plastyczne efekty dźwiękowe.

Ubezpieczenie od deszczu

W Zachodnich Niemczech wprowadzono po raz pierwszy ubezpieczenia letników na wypadek deszczu. Okres ubezpieczenia obejmuje sezon od 1 maja do końca września. W 340 miejscowościach klimatycznych i kąpielowych czynne będą stacje meteorologiczne, rejestrujące w milimetrach ilość opadów. Wypłata odszkodowania w wysokości od 5 do 100 procent sumy ubezpieczenia zależy od ilości opadów w danej miejscowości, zaliczonej do jednej z wielu klas. Np. nad Morzem Północnym wystarczy w czerwcu 39 mm deszczu w ciągu tygodnia, by otrzymać pełną sumę ubezpieczenia, podczas gdy w Alpach bawarskich trzeba aż 112 mm.

Ubezpieczenie wynosi w przeliczeniu na franki od 16.000 do 80.000 za dwa tygodnie, a opłata wynosi 5 procent premii. Kto ma specjalne szczęście, może przez 5 miesięcy używać wakacji kosztem Towarzystwa ubezpieczeń.

Liczba pożarów wzrasta w Paryżu

W Paryżu zanotowano dwa razy tyle pożarów w 1952 r. co w roku 1940 (4509 zamiast 2617). Mimo to liczba ubezpieczonych od ognia jest czterokrotnie mniejsza, niż w roku 1914.

Papier gazetowy z liści

Na Florydzie wydano po raz pierwszy dziennik na papierze z liści. Przebijają przez ten papier cienkie żyłki, odtwarzające ząbki liści.



PAN FIOLEK SZUKA SZCZĘŚCIA

GRA W GOLFA Z UROZMAICENIAMI.

Copyright by Opera Mundi